Nr 32. Kraków 10 Lutego — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 7 lutego w wieczór. Zgromadzenie ludu odbyte tutaj uchwaliło jednogłośnie rezolucye względem Szlezwiku i Holsztynu.

Kiel 7 lutego wieczór. Książę Fryderyk przyjął deputacye składające mu hołd z Szlezwiku i Nübbel. Wczoraj obwołało go 800 chłopów w Norderbrarup w Angeln.

Hamburg 8 lutego. *Hamburger Nachrichten* donoszą z Kopenhagi 6go: Panuje tu oburzenie nie do opisania z powodu opuszczenia Dannewirke i cofania się wojsk. Obie Izby sejmu zawiesiły swoje posiedzenia. Na giełdzie nie notowano kursu papierów publicznych. Proklamacya króla do wojska sprawiła niekorzystne wrażenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 9 lutego.

Wszystkie dzisiejsze wiadomości polityczne ograniczają się na wypadkach w Szlezwiku; wojna tam prowadzona, jakoteż stanowisko państw europejskich wielce niepewne, skupiają wszystką uwagę w tej chwili. Nie można powiedzieć, aby inne sprawy europejskie nagle istnieć przestały, lecz sprawa duńska może wpłynąć na obrot wielu innych kwestyj, a mianowicie już przez to samo, że się ściśle z nią wiąże i kwestya kongresu europejskiego i stosunek Francyi i Anglii tak do innych mocarstw jak i nawzajem do siebie. W innych więc sprawach publicznych niema dziś żadnych do zapisania wybitnych faktów, prócz w sprawie duńsko-niemieckiej.

Z wszystkich doniesień, które odbieramy, pokazuje się, że Anglia waha się jeszcze w obec wypadków w księstwach nadelbiańskich. Jak nam piszą z Londynu, usposobienie parlamentu jest także niepewne, większość nie oświadczyła się za żadnym stanowczym krokiem, a dużo w nim jest żywiołów pokojowych. Jednak zdaje się, iżby cierpliwość i rezygnacya Anglii skończyły się w chwili, w którejby całość Danii została zagrożoną. W Paryżu obiegała pogłoska, że gabinet londyński zażądał od Prus i Austryi oświadczenia, iż mocarstwa te nie przekroczą granicy Szlezwiku i zajmą tę prowincyę tylko jako zastaw a nareszcie, że uznają całość monarchii duńskiej. W razie, gdyby się nie stało zadość tym żądaniom, Anglia miała dać do poznania, iż będzie zmuszoną zbrojnie nawet przyjść w pomoc Danii. Utrzymują także, iż w przewidzeniu tej ewentualności gabinet londyński stara się uzyskać poparcie i współdziałanie Francyi. Jednak niema nic pewnego co się tyczy układów toczących się między Londynem a Paryżem.

Wojska austryacko-pruskie po ciężkiej walce dotarły do Flensburga i na ulicach tego miasta, będącego stolicą Szlezwiku, toczyły walkę. Wczoraj w Izbie wyższéj Rady państwa w Wiedniu, widziano depeszę donoszącą o wzięciu Flensburga. Lubo sama *Gazeta wiedeńska* przyznaje wielkie straty poniesione przez wojsko austryackie, a mianowicie w bitwie przedniej straży jego z tylną strażą wojsk duńskich pod Oeversee, wszelako zwycięstwo pozostało w rękach wojsk austryackich. Król Chrystyan, który do armii swojej do Szlezwiku był wyjechał, żeby zachęcić ją do boju, wrócił spiesznie do Kopenhagi, nie chcąc być świadkiem jej cofania się. Wprawdzie jeszcze nie cały Szlezwik jest w rękach wojsk sprzymierzonych, wszelako najważniejsza już jego połowa, bo południowa, prócz obronnych okopisk pod Düppel naprzeciw wyspy Alsen, od której wązką cieśniną są one oddzielone. W Kopenhadze nie czeka króla dobre przyjęcie, bo dziwnym zbiegiem okoliczności, on książę niemiecki panuje Duńczykom a z Niemcami wojnę prowadzi. Przymuszony w dniu 18 listopada do podpisania konstytucyi, której był przeciwny, przymuszony został również w dniu 30 stycznia do odrzucenia wezwania austryacko-pruskiego i prowadzenia wojny. Zwycięzca czy pokonany, nie mógłby on liczyć na świetność panowania swego. Zejdzie albo do roli wasala Niemiec albo rzucić się musi w ramiona Szwecyi, szukając u niej ocalenia. Anglia go zawiodła, Francya obojętną się dlań okazała, Szwecya ma interes w upośledzeniu go; tak więc słaby, niemający oparcia ani w narodzie ani u obcych, jest igrzyskiem losu, jak igrzyskiem jego wyniesiony był na tron przez wymysł dyplomacyi wszechwładnej w epoce reakcyi europejskiej, z pominięciem starszej linii i starszych braci. Kombinacya ta zaczyna się rozpadać pod działami dwóch wielkich państw niemieckich i przy obojętności Europy.

Dotychczas znane są tylko doniesienia o wypadkach w Szlezwiku ze źródeł niemieckich, a lubo posuwanie się wojsk austryacko-pruskich świadczy o powodzeniu ich, wszelako wiele pozostaje dotąd w tajemnicy, dla czego wojsko duńskie pomimo przyznawanej mu nawet przez nieprzyjaciół odwagi, na wszystkich punktach ustępuje. W armii austryackiej najlepszy żołnierz węgierski i galicyjski bije się, lecz co do armii pruskiej, stoi ona znacznie niżej od duńskiej, powszechnem zdaniem znawców. Mimo tego Duńczycy ustępują również pod naciskiem pruskiej piechoty. Opuszczenie Dannewirke i pozostawienie dział, porzucenie amunicyi na wielu miejscach, są nie do wytłomaczenia, jeśli się Duńczykom przyzna zalety dobrego żołnierza, a nawet jeśli się zważy, iż zwycięztwo nad nimi bywało drogo dotychczas okupywane, tam gdzie nie strategiczne działanie, lecz osobista odwaga znaczyła.

Nie będziemy też nadal innych prócz urzędowych pruskich lub austryackich odbierać depesz o działaniach wojsk w Szlezwiku, gdyż *Staatsanzeiger* już to oznajmił; a jak donoszą z Rendsburga, jenerał Wrangel objął wszystkie telegrafy przez wojscowych telegrafistów — wyłącznie na użytek komendy swojej.

Ciało prawodawcze francuzkie zawiesiło na kilka dni swoje posiedzenia. *Monitor* ogłasza bardzo pomyślne wiadomości z Meksyku. Stronnictwo Juareza zdaje się być zupełnie rozbitem.

Wiadomo, że w parlamencie angielskim rozprawy nad adresem na mowę tronową nie mają téj uroczystości jak gdzie indziéj. I bardzo naturalnie; bo w Anglii wolno w każdéj chwili członkowi parlamentu interpelować ministrów i wywołać dyskusyę nad jakimbądź przedmiotem polityki wewnętrznéj czy zewnętrznéj. We Francyi zaś nie ma prawa interpelacyi, a rozprawy nad adresem i budżet nastręczają członkom Izb jedyną sposobność do rozbierania polityki rządowéj w kwestyach zagranicznych. W wiedeńskiéj znów Radzie państwa lubo członkom jéj służy prawo interpelowania, wszakże replika na odpowiedź ministra nie jest dozwolona, tak że interpelacya nie może być przedmiotem dyskusyi. Udział więc Rady państwa w polityce zagranicznéj ograniczać się także musi na rozprawach adresowych i budżetowych. Nie dziw przeto, że tak we Francyi jak i w Austryi wielką do pierwszych przywięzują wagę, a tem samem, że dłużéj one trwają. W Anglii przeciwnie, rozprawy adresowe kończą się zwykle na jednem posiedzeniu. Projekt adresu nie bywa dziełem komisyi z łona Izby *ad hoc* wysadzonéj, ale proponuje go jeden z członków partyi ministeryalnéj umówiwszy się poprzednio z przyjaciołmi swymi i znając już zawczasu treść mowy. Tak było i tym razem: zaraz po otwarciu parlamenu w d. 4 b. m. zebrały się obie Izby; w Izbie lordów proponował adres margrabia Sligo, w Izbie niższéj lord Grosvenor, i na tem samem jeszcze posiedzeniu oba adresy przyjęte zostały bez poprawki; bez poprawki, bo parlament angielski zbyt jest silnym, aby się bawił w jakieś odcienia i wdawał w łamane sztuki, robi on politykę *en gros*, jeżeli tak wyrazić się wolno. Nie obeszło jednak bez dyskusyi.

Bo jeżeli, jak powiedzieliśmy wczoraj, obojętną jest dla parlamentu mowa tronowa jako mowa panującego, nie jest ona wcale obojętną jako wyraz polityki gabinetu, czyli używając wyrażenia angielskiego „administracyi kraju“. Na ową politykę uderzyli też i dość gwałtownie w obu Izbach szczególniéj torysi. Wspomnimy tu mimochodem, że szczególnym trafem, ilekroć od r. 1815 w Europie sprawa polska podniesioną została, zawsze w Anglii u władzy stało stronnictwo whigów. Wiemy, że nie było nam ono przychylne; nie wiemy, jakieby stanowisko zajęli w téj sprawie torysi; lecz w każdym razie nie dowiemy się o tem w téj chwili. Stronnictwo to bowiem nie ma widoków, chociaż mu zapewne na chęci nie zbywa, zwalenia lorda Palmestona; a zresztą i wtedy nawet, zdaje się, że minęły już czasy (dla Anglii) gdzie jedno stronnictwo następowało po drugiem, a gabinety po rozbiciu stronnictw od czasu Roberta Peela, już nie bywają więcéj złożone z samych tylko whigów lub z samych torysów, ale zwykle są owocem koalicyi lub kompromisu.

Torysi więc, a mianowicie hr. Derby w Izbie lordów, a p. Disraeli w niższej, uderzyli na politykę obecnego gabinetu. Bronił jej w pierwszej Izbie hr. Russell, w drugiej lord Palmerston. Wewnętrzną politykę pominięto zupełnie. Co do zewnętrznej, zarzucano ministrom odosobnienie Anglii; naganiano i silnie niepewność, dwuznaczność i brak wytrwania w kierunku; przypisywano trudność położenia w jakiej się Anglia dziś w obec wojny duńsko-niemieckiej znajduje, polityce ministrów w sprawie polskiej, zerwaniu z Francyą przez *niegrzeczne* odrzucenie propozycyi kongresu, a nareszcie przez niezręczne postępowanie w sprawie niemieckiej. Zdaniem przeciwników gabinetu, nadwerężono niepotrzebnie zasadę nieinterwencyi, a przynajmniej interweniowano tam, gdzie tego nie było potrzeby, a pozostano w nieczynności tam, gdzie do interweniowania była zasada prawna.

Nie trudno było ministrom odeprzeć te zarzuty. Lord Palmerston zwłaszcza oświadczył, że odrzucono kongres otwarcie i jasno, tak jak zwyczajem to jest Anglii od dawna; że *niegrzeczności* żadnej nie było. Zapytał się atoli, czy przeciwnicy przyjęliby kongres? I dalej: czy chcą rozpocząć wojnę w obronie Danii? Owóż ani na jedno ani na drugie pytanie nie otrzymał stanowczej odpowiedzi. Miał więc tryumf z góry zapewniony. Dodał w koncu, że Anglia z Francyą w dobrych zostaje stosunkach, a co do kwestyi duńskiej oświadczył, że mocarstwa wojujące, Austrya i Prusy, uważały traktat londyński za obowiązujący, gdyby Dania w kwestyi konstytucyjnej była zadość uczyniła żądaniom sobie stawionym bez wojny; że gdy wojna wybuchła, za utrzymanie traktatu mocarstwa wojujące zaręczać nie mogą, lecz że go ogłoszą za nieistniejący od chwili wdania się jakiegokolwiek państwa czynnie w tę wojne.

O sprawie polskiej raz tylko wspomniał p. Disraeli, i to jakby mimochodem, naganiając brak konsekwencyi w polityce rządowej. Torysi uważali jak się zdaje za błąd wdanie się w negocyacye, skoro się te nieudały, ani przeciw Rosyi ani przeciw Francyi. Byliby zadali cios ministrom, gdyby zamiast zarzutu, że interweniowali tam gdzie nie zachodziła potrzeba; postawili zarzut, że interweniowali źle, to jest nie tak jak było potrzeba. Ale wtedy należałoby się przyznać do odebranej i schowanej obelgi, należałoby się przyznać, że jej następstwem było upokarzające dziś stanowisko Anglii, nareszcie wypowiedzieć, że wstydem jest pozostać w niem dłużej, że to w końcu na szwank interesów angielskich wypaść musi. Ale na to trzebaby porzucić choć na chwilę ducha egoizmu, który od lat wielu jest zasadą rządową u lorda Palmerstona a zwłaszcza u lorda Russella. Może też i duma, która się w Anglii patryotyzmem nazywa, niepozwalała przyznać się do doznanego upokorzenia. Cokolwiekbąć, milczenie członków Parlamentu usprawiedliwiło milczenie ministrów, a przyjęcie adresu potwierdziło chwilowo politykę lorda Russella.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 8 lutego.

L. Wczoraj w południe odbyła się konferencya ministeryalna, która przeszło dwie godziny trwała i wyłącznie zajmowała się sprawą szlezwicką. O ile dziś doszło do publicznej wiadomości, zupełnie zgadza się nadzwyczaj ważny skutek tej konferencyi z ogłoszonem w półurzędowej berlińskiej *Nordd.-Allg. Ztg* zapatrywaniem się na rzeczoną sprawę, według którego oba niemieckie główne mocarstwa w skutek wybuchu wojny uważając za rozwiązany traktat z 1852, o protokół londyński troszczyć się nie będą. Jest w tem ważne ustępstwo dla zapatrywania się państw średnich, które na podstawie sprawozdania p. Pfordten prawdopodobnie doprowadzi do zgody w Niemczech. Odpowiedź fmp. bar. Gablenza na zapytanie mieszczan szlezwickich co do ogłaszania księcia augustenburskiego panującym w Szlezwiku, zgadza się całkiem z tym nowym obrotem rzeczy i tłómaczy energię i pośpiech, z jakim postępuje wyprawa szlezwicka.

Telegramy z Kopenhagi donosić mają o nadzwyczajnem wzburzeniu umysłów, tak, że obawiać się można wybuchu rewolucyi. Wszyscy nazywają opuszczenie Danewirke zdradą i zwalają winę na króla i gabinet. Wierzono tam pogłoskom o nastąpić mającej abdykacyi króla Chrystyana IX; a stronnictwo skandynawskie agituje za aneksyą.

Warszawa 7 lutego.

Dobrze to niekiedy i do starych rzeczy zajrzeć: znajdzie się i w przeszłości coś tak pozory obecności mające, że zdaje się jakby dziś drukowane. Tak np. wczoraj wziąłem przypadkiem do rąk: *La Pologne pitt. et illustrtée* Chodźko tom III; tam na str. 142 znalazłem: *publiczną* i *urzędową* deklaracyę Katarzyny II, datowaną w Petersburgu d. 15 (27) grudnia 1763 r. to jest sto lat temu i cóż? oto zdawało mi się, że czytam spółczesny dokument, że tylko omyłka druku postawiła siódemkę w miejsce ósemki i że należy czytać 1863; dalsze dopiero wiersze, gdzie przystępuje do kwestyi rozbioru Polski, rozwiały złudzenie. Oto jest początek tej deklaracyi:

„Nigdy duch kłamstwa nie zdołał wymyśleć zupełniejszego faktu, rozpuszczając zuchwale pogłoskę, że w tym tylko zamiarze podtrzymujemy wybór Piasta, ażeby przy jego pomocy lub współudziale, zagarnąć sobie części terytoryum korony polskiej lub wielkiego księstwa litewskiego, ażeby rozebrać to Królestwo i za pomocą uzurpacyi poddać je pod nasze panowanie. Ta bezzasadna i niezgrabnie wymyślona pogłoska sama z siebie upada, jako pozbawiona wszelkiego prawdopodobieństwa.“ Dalej upewnia caryca, że systemem jej i dążnością jest uszczęśliwiać własnych poddanych, nie zaś robienie zaborów, że sprawiedliwość, ludzkość i wspaniałomyślność są regułą jej postępowania, że „powinnibyśmy zbyć milczeniem i zupełną pogardą takie fałszywe i nikczemne zarzuty“ itd.

Nie jest że to zupełnie styl owych ministeryalnych reklamacyj w *Dzienniku Powszechnym*? „Fałszem jest jakoby“... Bezczelne kłamstwa ludzi źle myślących.“ „Fałszywe pogłoski rozsiewane przez polskie rewolucyjne pisma, a szczególnie przez *Czas, Chwilę*“ itp.? Czy Katarzyna II jako *gieniusz* uprzedziła swój ucisk o całe sto lat, czy też Pawliszczew tak doskonale przejął się jej duchem? nie chcę rozbierać tak zawiłej kwetsyi, dość, że polityka gwałtów i bezprawi z jednej strony, a zaprzeczań z drugiej, zupełnie taka sama dzisiaj jak przed stoma laty. Czy z równem powodzeniem się utrzyma, to inne pytanie.

Przepraszam za ten mały zwrot do przeszłego stulecia i wracam do obowiązku sprawozdawcy z bieżących wypadków. Jak donosiłem już wczoraj, policya moskiewska rzuciła paniczny przestrach pomiędzy żydów. Przez dwa dni ostatnie kto tylko pokazał się na ulicy z pejsami, i w ubiorze kroju żydowskiego, która kobieta wysunęła się z domu z starożytnem czółkiem na głowie, wszyscy ulegali natychmiastowemu aresztowaniu. Ciągniono ich do cyrkułu, fryzowano według mody policyjnej i zdzierano ubiory, przyczem rozumie się nie brakło szturchańcow i nie jedna broda raczej wyrwaną niż obciętą została. Wczorajsza *Gazeta Policyjna*, wychodząca wieczorem zamieszcza następujące rozporządzenie warszawskiego oberpolicmajstera: „Postanowieniem rady administracyjnej Królestwa z d. 19 czerwca (1 lipca) 1853 r. wydane zostały z najwyższego polecenia przepisy zabraniające starozakonnym mieszkańcom Królestwa używania ubiorów żydowskich. Ponieważ dostrzegać się daje, iż wielu mieszkańców tutejszego miasta wyznania mojżeszowego do powyższych przepisów nie stosuje się, przeto zawiadamia się, iż policya wykonawcza otrzymała rozkaz przedstawiania nieuległych do kary.“

Otóż to są te wielkie przywileje równouprawnienia wyrażone w adresach od żydów i w odezwach od żydów i w odezwie Berga w czasie przyjęcia żydowskiej deputacyi! I są równouprawnieni w rzeczywistości; bo ta sama policya wydaje przepisy noszenia ubiorów dla naszych kobiet w ogóle i za znalezioną czarną wstążkę lub guziziczek nakłada kontrybucye, ciągnie do koszar. Ten rodzaj przywileju możnaby sformułować w ten sposób. „Każdy mieszkaniec Królestwa ma prawo nie noszenia takiego ubioru, jaki będzie zakazany przez policmajstra. Odstępujący od praw swoich karoni będą według uznania tegoż policmajstra.“ Tylko coraz więcej daje się czuć potrzeba dziennika mód wydawanego przez policyę moskiewską; może nareszcie uczynione będzie zadość tej *potrzebie kraju*.

Rożnow instalował się w przeszły wtorek na urząd gubernatora cywilnego warszawskiego, przyczem miał mowę do zebranych urzędników zapowiadając, że będzie wynagradzał wierną służbę, a karał niechęć ku rządowi moskiewskiemu. „Jako żołnierz, będę was bronił, gdy na to będziecie zasługiwali.“ Przechodząc bióra spostrzegł jednego urzędnika w nowym mundurze i ze złotą dewizką wywieszoną na efekt, a teraz tu złotych dewizek niema zwyczaju nosić. „Wot prekrasno, mołodec“ zawołał pan gubernator i młody człowiek może się spodziewać awansu. Radzcom i naczelnikom wydziałów zrobił wymówkę, że niezłożyli mu wizyty natychmiast jak tylko ogłoszoną została jego nominacya. „I tak, nie wy do mnie, ale ja do was stawić się musiałem; na ten raz jeszcze wam wybaczam.“ Oto są małe próbki serwilizmu, jaki tu teraz wprowadzają po biórach.

Dziś bal u Berga. Zaproszenia wraz z biletami wizytowemi poprzesyłał namiestnik carski tylko osobom zajmującym tu wyższe stanowisko majątkiem, urzędem lub urodzeniem. Zaproszenia pisane są po francusku, z wyszczególnieniem, że dotyczą i *Monsieur* i *Madame*, a wieczór obreślony nazwą: *soirée dansante*. Frederiks oberpolicmajster kazał sformować listę obywateli którzy odmówili podpisania adresu i przybycia na bal, aby ich prześladować rozmaitemi udręczeniami t. j. rewizyami, w których się wszystkie meble a nawet ściany mieszkania tłuką, kontrybucyami różnemi pod pozorem nieczysto utrzymywanego podwórza, źle zamkniętej bramy, źle oświeconej sieni w czasie nocnym, źle utrzymywanej listy lokatorow itp.

U kupca Kijasa w handlu i w piwnicach kompletna ruina: mury potłuczone, butelki porozbijane, szafy poodrywane, ściany obdarte, meble popsute i porozbijane. To samo u budowniczego Szmideckiego, choć nic ani tu ani tam nie znaleziono: wszędzie gdzie była rewizya, spustoszenia takie jak po rabunku gwałtownym lub po pożarze. W cytadelli za stałą maksymę badania używają teraz chłosty: dawniej stósowano ją tylko w ważniejszych razach do ofiar skazanych na śmierć, teraz do wszystkich. Kobietom środki wspomagania nieszczęśliwych więźniów prawie zupełnie przegrodzone. Te, które robią starania, narażone są na najgrubsze obelgi, czasem na uderzenia ze strony satrapów moskiewskich. Z wielkiej liczby aresztowanych doszły mnie następujące nazwiska: Mikołaj Paluchowski urzędn., Węciołowski Ignacy urzędn. poczt., Makowski Józef lekarz, Borowski Piotr jubiler, Golański Jan urzęd. kolei petersb., Goldmann Artur buchalter, Szaberska Konstancya panna przy rodzicach, Tokarzewski Szymon majster szewski, Pieniążek Marcin majster szewski, Witkin Josek kupiec, Szmidecki budown., Chrzanowski Adam urzędn. kontroli służących, Hess Korneli urzędn. komis. oświec., Małecki urzędn., Wasilewski Herman kolonista, Cempke Wilhelm piekarz, Kałużyński Piotr, Ciechomski Leonard cieśla, Majewski Józef, Piechowicz Józef, Walkiewicz Ant. przy rodzicach, Bajzler Julian, Osiński Paweł stolarz, Rutkowski Jan listonosz, Bogdanowicz Jarosław, Czaszkowski Edw. dependent, Frost Fryderyk czeladn. rymars., Głowacki Michał, Hochhauser Edw. fortepianista, Wedkan Fryder., Raciński Teofil felczer, Małęczyński Henr. felczer, Michałowski Józef uczeń felczer, Bystrzanowski Walery uczeń felczer, Lisicki Konst. utrzymujący piwiarnię, Hepner August podobnież, Blumenfeld Wolf kupczyk.

Z Augustowskiego 27 stycznia.

Znacie już niezawodnie szczegóły balu danego w Tykocinie przez kapitana Dmitryewa. Dodać mogę, że jakiś żandarm prowadził śledztwo z powodu tego balu; ale jaki skutek weźmie to śledztwo, niewiadomo.

Dziennik Powszechny niedawno ogłosił, że w skutek propozycyi uczynionej przez gubernatora cywilnego gubernii augustowskiej, urzędnicy, duchowieństwo i szlachta podali adres wierno poddańczy do cara na ręce Murawiewa. Otóż na prowincyi agitatorowie moskiewscy głosili niby pod sekretem, że Bakłanów ma rozkaz każdego obywatela, którył wzbraniał się podpisać adres wysłać natychmiast na Sybir, a majątek skonfiskować i t. d.

A jednak znów *Kuryer Wileński* ogłosił, że adres był dobrowolny. Na to wszystko my mieszkańcy województwa Augustowskiego twierdzić możemy, że adres ten nie na propozycyę, lecz na groźbę, rozkaz i nacisk podpisano; że adres ten jest przymusowy, że poprzednio już dobrowolnie, chętnie i z poczucia obowiązków obywatelskich podpisaliśmy dwa adresa do cara, żeby konstytucyę i prawa nasze przywrócił i t. d. Tamte dwa adresa, nazwiska najcelniejszych obywateli zawierające są ważne, i na te adresa w obec Boga Wszechmogącego i całego świata powołujemy się i powoływać nie przestaniemy. Adres na ręce Murawiewowi podany, jest protestacyą zaniesioną przez nas do całego świata, przeciwko uciskowi i gwałtom, mocą których zmuszono nas do podpisania go, w asystencyi knutów i bagnetów.

Na nowy rok ruski Bakłanow do mieszkańców miasta Suwałk zgromadzonych do niego przez policyę i żandarmeryę, miał mowę, której treść była taka, że, chociaż go w gazetach zagranicznych wystawiono jako dzikiego barbarzyńcę, przecież on dał poznać światu, że jest człowiekiem. Ale jeżeli w roku tym, powtórzy się toż samo co było roku przeszłego, to kamienia na kamieniu tu niezostanie, a wszystkich w jednej koszuli puści itd. Co da się wytłómaczyć w ten sposób, że on pokaże światu, iż jest rzeczywiście takim dzikim barbarzyńcą, za jakiego go w pismach zagranicznych wystawiono.

Wrocław 7 lutego.

✕ Duńczycy opuścili pierwszą linią bojową, której środkowemi punktami są miasto Szlezwik i okopy, kanały i twierdze znane pod nazwą Dannewirke. Nikt się tego nie spodziewał. Czy walkę dni poprzednich uważali za dostateczną dla ocalenia honoru wojskowego? Czy obawiali się oskrzydlenia przez wojska sprzymierzone i pozbawienia się możności dalszego prowadzenia wojny, zostawiwszy znaczną część wojska zamkniętą w twierdzy? Czy to zrobili z planu pozornéj wojny, czy równocześnie z jednéj i z drugiéj przyczyny? Pierwszéj wersyi niepodobna już prawie przypuszczać, a jednak jest wielu, którzy ją za najbliższą prawdy uważają, opierając się na wyraźnych, świeżo jeszcze powtórzonych oświadczeniach gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, że celem wojny nie jest oderwanie księstw nadelbiańskich od Danii, lecz zmuszenie jéj do ścisłego wypełnienia przedugodnych warunków traktatu londyńskiego. Jeżeli mocarstwa niemieckie nie mają rzeczywiście innego celu, i jeżeli w tym względzie jak *Times* twierdzi, dały Anglii uroczyste zapewnienie, to król duński prowadzi z niemi wojnę zapewne nie na seryo, nie dla obrony całości państwa, lecz dla wywalczenia sobie w obec narodu swego możności zniesienia konstytucyi listopadowéj, któréj dobrowolnie, w obec chwilowego usposobienia narodu, znieść nie śmie. Jeśli ta za pośrednictwem Anglii pomiędzy stronami wojującemi odgrywająca się tragikomedya jest prawdziwą, to zaiste możemy naszemu wiekowi powinszować postępu w humanitarnéj cywilizacyi.

Tymczasem inny dziennik angielski *Morning Post* podejrzywa mocarstwa niemieckie, mimo ich zaręczeń, o dalej sięgające cele. Szydząc z łatwowierności *Timesa*, że mocarstwa niemieckie niosą w ofierze mienie i krew, aby obsadzony Szlezwik oddać po niejakim czasie za pewne gwarancye konstytucyjne królowi duńskiemu, twierdzi dziennik ten: iż mocarstwa niemieckie oderwać chcą na wieczne czasy księstwa nadelbiańskie od Danii. O to tylko jeszcze pomiędzy niemi a pomniejszemi państwami niemieckiemi spór się toczy, co z temi zdobytemi księstwami zrobić? Państwa mniejsze z obawy przed powiększeniem się Prus, chcą księstwa oddać księciu augustenburskiemu, Prusy pragną je dla siebie zatrzymać i w tym celu wypowiedziały posłuszeństwo Bundestagowi, zawarły tajemny traktat z Austryą, i wspólnie z nią uczyniły napad na Danią. Czyż te czyny nic nie znaczą? Łatwowierność angielska nie miałażby mieć granic? Oczekujmy, na mocarstwa niemieckie za lada chwilę nam oznajmią, że traktat londyński przestał je obowięzywać.

Nie zajmującaż to sprzeczność w zapatrywaniu

się dwóch naczelnych dzienników angielskich? Ta sprzeczność opinii co do istotnego celu wojny niemiecko duńskiéj panuje i w prasie niemieckiéj. Zaprzeczeniom i oświadczeniom urzędowym publiczność nie daje także wiary w każdym razie, przekonawszy się, że takowe zaprzeczenia i oświadczenia służą częstokroć tylko za sposoby i środki pomocnicze do zakrytych czynności dyplomatycznych i politycznych. Zakrytym rzeczywiście jest dotąd cel obsadzenia Szlezwiku i rozpoczętej z tego powodu wojny przez mocarstwa niemieckie z Danią, mimo wszelkich deklaracyj publicznych złożonych przez nie w tym względzie. Zapewne się ten cel odsłoni, skoro w Bundestagu przyjdzie na stół kwestya prawa sukcesyi w księstwach.

Sprawozdanie wydziału, któremu ten przedmiot od tak dawna został przekazany, już jest wykończone i zawiera 13 arkuszy druku. Jest to praca p. von der Pfordtena, pełnomocnika bawarskiego, praca, jak piszą, bardzo gruntowna. Rezultat jéj ten: Traktat londyński jest dla Związku niemieckiego nieobowiązujący, a zawarte w nim stypulacye dotyczące sukcesyi są żadne. Sprawozdanie więc wnosi: 1) aby książę Fryderyk uznany był prawowitym księciem Holsztynu; 2) aby zawieszony głos holsztyński w Bundestagu dany był pełnomocnikowi tegoż księcia, radzcy tajnemu Mohl; 3) aby co do Lauenburga, decyzya była zastrzeżona. Nie spodziewają się jednak, aby Bundestag niebawem przystąpił do obrad nad tym przedmiotem. Zależeć to będzie od dobréj woli prezesa obrad bar. Knebecka, a naczelnym państwom niemieckim nie zależy na przyśpieszeniu tych obrad. Zresztą sprawozdenie p. Pfordtena nie jest aktem przeznaczonym dla Bundestagu lecz dla wydziału, który dopiero nad nim obradować i głosować będzie. Wydział składa się z 7 członków. Pomiędzy niemi Austrya, Prusy i Meklenburg idą razem; Hanower jest wątpliwy, w jego ręku jest decyzya przeciw stronnikom Augustenburga. Prawda, że w zgromadzeniu pełnem stósunek ten liczbowy większości i mniejszości inaczéj się może przedstawić. Otóż tego nowego konfliktu naczelne państwa unikać będą, o ile można najdłużéj.

Londyn 5 lutego.

⊙ Rozprawy dzisiejszej nocy w obu Izbach parlamentu angielskiego nie skończyły się rezultatem stanowczym w kierunku wojennym, jakiego się z wielu stron spodziewano. Zaiste nie pamiętają tutaj takiej niepewności w polityce zewnętrznej, jak ta, którą się dotąd kierowano w kwestyi duńskiej. Nie wiem, czy to dla tego, że wszyscy czują głęboko, że wmieszanie się w spór duńsko-niemiecki Anglii byłoby hasłem wojny europejskiej, której końca ani rozmiarów nikt dziś przewidzieć nie może, czy też dla tego, że każdy Anglik przyznaje, że od postawy jego rządu w tem przesileniu zależy cała powaga i wpływ Anglii niegdyś tak silne na sprawy stałego lądu. Pewną jednak jest rzeczą, że nigdy jeszcze z taką nieśmiałością nie brano się do dzieła jak w dniach ostatnich. W przedświcie otwarcia parlamentu wszystkie poważne i wpływowe dzienniki, jak *Times, Morning Post* i *Daily News* zgodziły się na zupełną wstrzemięźliwość od jakiejkolwiek inicyatywy, pozostawiając wszystko parlamentowi. Za przykładem ich poszło ministerstwo, występując przed reprezentantami narodu z nic nieznaczącą mową od tronu bez programu, bez wyrazistej opinii. Parlament zaś w pierwszej zaraz dyskusyi nie okazał ochoty wzięcia inicyatywy. Tak więc rzeczy nie o wiele naprzód postąpiły.

Kwestya polska była przedmiotem integralnym mów prawie wszystkich przywódzców stronnictw. Opuszczenie w mowie od tronu przykre zrobiło wrażenie. Hr. Russel nie mogąc się absolutnie niczem poszczycić, coby nawet u jego popleczników za dobre uchodziło, wolał zupełnie milczeć. We wszystkich mowach wspomniano o Polsce z sympatyą i uznaniem.

Słowa hr. Derby, przywódzcy torysów, zasługują na szczególną uwagę, zważyszy na tę okoliczność, że ten sam mówca w przeszłym roku bardzo nieprzyjaźnie dla sprawy polskiej występował. Panowie Fitzgerald, Gosten i Hennesey ostro i słusznie krytykowali postępowanie lorda Russella w kwestyi polskiej. Nikt w jego obronie nie powstał. Podobno p. Grantduff, który także mówił, ale nie o Polsce, tylko za Niemcami przeciw Danii, miał zamiar coś i za Rosyą przemówić, lecz widząc atmosferę widocznie Polsce przychylną, zaniechał projektu. P. Hennesey konstatował nieprzerwane trwanie powstania w Polsce, opierając się nawet na sprawozdaniach *Inwalida Ruskiego* i wytykał sprzeczność między oświadczeniem lorda Russella w mowie mianej w Blairgowrie a sromotną depeszą tegoż samego lorda do księcia Gorczakowa z dnia 26go października. Dowiedziano się przy tej sposobności, że lord Russel istotnie deklaracyę (o utracie praw Moskwy do Polski w dyplomatyczną ubrał formę i takową w Wiedniu, w Berlinie i w Petersburgu przedstawić kazał; ale zagrożony wojną przez Rosyą i Prusy już napisane noty cofnął i na inną zamienił. Wyjawienie tej okoliczności nie pozostało bez wrażenia na Izbie.

Uwaga powszechna naturalnie głównie zwrócona na wypadki w Szlezwiku, tak że wszystkie inne kwestye tylko drugorzędne zajmują stanowisko, lecz nie idzie za tem, aby o nich zapomniano. Wreszcie wszystkie kwestye europejskiego znaczenia tak ściśle są z sobą powiązane, że niepodobna myśleć o rozwiązaniu jednej bez uwikłania się w drugą.

Wiedeń 8 lutego. Kadencya Rady państwa jest już na schyłku. Temi dniami nastąpić ma ostatecznie załatwienie ustawy finansowej w obu Izbach. Komisya z obu Izb złożona, obradowała w sobotę nad tym przedmiotem i zgodziłą się na wnioski, które mają być przedłożone do uchwały obu Izb m. Członkowie Izby poselskiej trzymali się tej zasady, że mniejsza jako zawarta w większej, we wszystkich razach, w których zachodzi różnica, powinna być przyjęta. Członkowie Izby wyższej nie chcieli wprawdzie uznać tej zasady, ale tym razem zgodzili się ze względów na porę, aby nie przeszkadzać ukończeniu ustawy finansowej. Zgodzono się więc na następujące wnioski: Suma 49,986 złr., którą Izba poselska wykreśliła w budżecie kroackiej nadwornej kancelaryi, odpada; tak samo rzecz się ma z wykreślonemi kwotami w budżecie marynarki, na co się w końcu zgodził i rząd. Upada także kwota 262,000, przeznaczona na fundusz zastępców wojskowych i $1^1/_2$ miliona zapisanych dla ministerstwa wojny nadwyżek kasowych.

Kiedy kadencya będzie zamkniętą, jeszcze nie wiadomo. Jednak prawdopodobnie nie przeciągnie się poza połowę tego miesiąca. Najważniejszą sprawą, która ma jeszcze przyjść pod obrady Izb, jest kwestya siedmiogrodzkiej kolei żelaznej. Rząd, chcąc dać poznać, że szczerze pragnie dać Siedmiogrodowi kolej, życzy sobie, aby tę rzecz jeszcze na tej kadencyi załatwiono. Wydział zajmujący się tą sprawą, dzieli się w swych zdaniach. Większość jest za linią aradzko-hermanstadzką, jednak zniża kapitał o trzy miliony; na wypadek rząd sam ma wziąść na siebie budowę, mniejszość żąda, aby zajęto się także rozpoznaniem linii na Wielki Waradyn i Kołosz idącej, i wybrała sprawozdawcę posła Groisza.

— Ban kroacki, baron Sokcevic, który niedawno przybył do Wiednia, miał już dwa razy posłuchanie u JCMości.

Przybył także do Wiednia baron Brenner-Felsach, poseł austryacki przy dworze duńskim i ma mieć posłuchanie u Cesarza JMci.

Austryacki jeneralny konsul w Lipsku, hrabia Grüner, miał zostać cywilnym komisarzem w Szlezwiku.

Królestwo Polskie.

Przed kilkoma dniami zamieścił był *Dziennik Powszechny* list w francuskim oryginale (dołączając własny przekład polski) X. Konstantego Łubieńskiego, biskupa dyecezyi augustowskiej, do Cara pisany. Znane są dzieje wyniesienia X. Łubieńskiego na stolicę biskupią; lecz była pora, że w raportach wojskowych opisywano, iż X. Łubieński nadjechawszy na rozłożonych obozem powstańców, zatrzymał się między nimi, i z wielką czcią jaka przynależy godności jego przyjmowany, udzielił walczącym błogosławieństwa. Teraz w liście tu podanym mówi także o błogosławieństwie. Jedno z nich zatem zostaje w sprzeczności z drugiem. Oto jest list ogłoszony w *Dzienniku Powszechnym:*

„Najjaśniejszy Panie!

„Odkąd wybór, jaki WCMość raczyłeś zrobić w mej osobie, i kanoniczne zatwierdzenie Ojca ś. powołały mnie na biskupa w Sejnach, muszę liczyć do najłaskawszych łask, jakiemi podobało się Panu Bogu mnie obsypać, że zaledwie włożono na mnie kapłaństwo w całej pełni, znalazłem sposobność zaniesienia do stóp tronu WCMości, wynurzenia uczuć, jakiemi jest przejęte me serce względem Twej dostojnej osoby.

„W chwili kiedy musiałem się oddalić z mej diecezyi, ażeby uzyskać włożenie rąk i święte namaszczenie, które okrywając zbawiennem zlaniem się praw, nędznego grzesznika, umieściły go w rzędzie dostojników kościoła naszego Pana Jezusa Chrystusa, i wyniosły go do godności następcy apostołów; w chwili kiedy po raz pierwszy wznosiłem ku niebu me nowo poświęcone ręce, ażeby przywołać błogosławieństwo boże na mą owczarnię: duchowieństwo mej diecezyi tworzyło zamiar przedstawienia WCMości wiernopoddańczego adresu i zamiar ten zaraz został wykonany. Szczęśliwy jestem, mogąc się przyłączyć do tego kroku mego duchowieństwa, który uważam za rozporządzenie Opatrzności boskiej, i korzystam z przypadkowego odosobnienia, w jakiem mnie postawiły okoliczności, aby nadać mej myśli i uczuciom bardziej osobiste i dokładniejsze wyrażenie, niż jakbym mógł to uczynić, gdybym był tłomaczem wspólnej myśli.

„Dozwól więc NPanie, powtórzyć mi WCMości przez niniejsze, hołd prawości i wierności, na które w dniu mego święcenia złożyłem u stóp ołtarza dobrowolną i uroczystą przysięgę. Oświadczywszy te uczucia przed Bogiem i w obec kościoła, uczuwam żywiej niż kiedykolwiek gorące pragnienie, poświęcenia się bez zastrzeżeń dla ich zastosowania.

„Błagam Boga, aby pobłogosławił me prace w spełnieniu tego świętego obowiązku i aby takowe przyniosły obfite owoce na sławę panowania WC. Mości i na korzyść mej owczarni.

„Racz NPanie przyjąć hołd najgłębszego uszanowania i poddaństwa, z jakiemi pozostaję na zawsze WCMości najuniżeńszym i najwierniejszym poddanym. *Konstanty Ireneusz*, biskup sejneński. Wilno d. 2 (14) stycznia 1864 r."

— Rozkazami dziennemi z d. 30 stycznia i 1go lutego naznaczeni zostali naczelnikami wojennymi: w powiecie opoczyńskim, w miejsce chorego majora Dońca Chmielińskiego, podpułkownik Szokalski; a w powiecie opatowskim, w miejsce ranionego pod Iłżą (w d. 17 stycznia) pułkownika Suchonina, podpułkownik Sorniew.

— Donoszono już nam dawniej o nakazie koniecznym przyspieszenia budowy nowego stałego mostu na Wiśle pod Warszawą, tak aby komunikacya między obu brzegami Wisły nie mogła być łatwo uszkodzoną. Ponieważ most ten budują od zjazdu z Podzamcza, przeto na przeciwległym brzegu na Pradze wypadnie poprowadzić ulicę mostową w zmienionym nieco kierunku. Droga ta idzie na gruncie zabranym dawniej miastu i prywatnym osobom pod fortyfikacye, dziś w tem miejscu zupełnie bezpożyteczne. Tak owe grunta jak i na innych miejscach za miastem zabrane pod różne wojskowe cele, a dziś niepożyteczne, oddaje skarb napowrót miastu, a czynią one około 180,000 sążni kwadr. *Gołos* ocenił je na przeszło 3 miliony rubli, licząc na cenę pewnie paryzką lub londyńską i zwrot tych gruntów nazywa ów dziennik łaską, jaką Berg miastu czyni. Berg ani był ani jest właścicielem tych gruntów, a ze zwrotu gruntów robić kapitał polityczny, to nie tak łatwo, jak robić go z zaborów ich i konfiskat.

— *Gaz. narodowa* zamieszcza następujący list z Podola z d. 24 stycznia:

Naprędce kreślę do was słów kilka z Podola. Moskwa na seryo tutaj zaalarmowana. Braunszweig gubernator, który dotychczas nie wierzył w powstanie na Podolu, dziś sam zaręcza wszystkim, że takowe wybuchnie, i to w lutym. Rozpoczął więc ze swej strony stósowne kroki. Między innemi, zebrał włościan z okolic Kamieńca i przemówił do nich w te słowa: „Polak, jeżeli chce mieszkać tu między nami, niech się zachowuje spokojnie, i my mu nie będziemy nic złego robili; gdy zaś zechce się „buntować", to, choćby on był największy pan, wiążcie go i przystawcie do mnie. Wy powinniście być dumni, że wam car ufa i rozdał wam broń, — brońcie swobody i praw ludzkich, które wam on oswobodziciel nadał." Raptem nastąpił zwrot w mowie (a mówiącym ex officio czynownikom o loikę i retorykę nie chodzi): „Polak, łotr (maszennik) i grabieżca, to wszystko jedno. Pamiętajcie, że wszystko macie od cara: i wolność i ziemię, którą wam nadał. Pamiętajcie dwa razy opłacać czynsze."

Tu zapomniał dodać „do roku". Włościanie więc wytłomaczyli sobie to tak, że za darowaną przez cara ziemię należy dwa razy zapłacić... Ażeby to dobre wrażenie wywarło — nie powiem; pomimo wódki, której nie żałowano, włościanie rozeszli się pochmurni, powtarzając: „Dwa razy za jedno, a czohoż wony tak mizdratsia do nas?" Nie jestem optymistą, lecz szczerze powiadam, żem zauważał znaczną zmianę w usposobieniu naszego podolskiego ludu; i powszechne jest tu przekonanie, że, gdyby podobne usposobienie było w czasie przeszłorocznego powstania majowego, włościanie poszliby byli z światlejszą bracią do ostatecznej konsekwencyi.

Rewizye u nas ciągłe, aresztowania coraz większe. Na Podolu liczą do 340 więźniów politycznych. Moskwa wydała do policyi okólnik następujący: „W lutym ma wybuchnąć powstanie, należy więc wszystkich młodych ludzi podejrzanych aresztować za lada pozór." Podlegają aresztowaniu: jeżeli kilku idąc wieczorem po polsku rozmawiają, kto nosi długie buty, jeżeli się u kogo długo wieczór świeca pali, jeżeli kilku razem zebranych w kawiarni, restauracyi lub garkuchni.

Braunszweig w rozmowie z pewnym obywatelem, posiadaczem ziemskim, tak się odezwał: „Oni (Polacy) na wiosnę powstaną, my zaś od dziś wprowadzamy w życie system Bibikowa. To jedyny system, który prowadzi do praktycznych rezultatów." — O włościanach mówił: „Ci Małorosyanie radzi jak najrychlej zlać się „„z matuszką"". Widzę, że odkąd zamieszkałem na Podolu, lepiej już i poprawniej poczęto mówić po moskiewsku." Nie dodaję komentarzy, doróbcie je sami; dla mnie dosyć, fałsz sam o sobie mówi i świadczy dowodnie.

Co do pracy postępu u nas, życie narodowe przenikło do wszystkich warstw społeczeństwa. Zima ulżyła, a ciężkie mrozy rzeczywiście mocno nam dokuczyły, bo też w tym czasie Moskwa najsilniejsze do nas przypuszczała ataki.

Moskwa przez głupotę nie mogąc złapać nikogo na uczynku, sądzi bez litości ludzi niewinnych, a wyroki naszych więźniów politycznych nigdy nie brzmią inaczej, jak: „Chociaż obwiniony do niczego się nie przyznaje i dowodów żadnych na niego niema, jednak ze wszystkiego wnosić można, że on winien — zatem skazuje się go na 10 lat robót katorżnych i wieczne posilenie na Syberyi." Jeżeli kogo złapią i mają jakiekolwiek dowody, z pewnością powieszą lub rozstrzelają, nie zważając na stopień winy nawet według własnego moskiewskiego kodeksu. Na jednego z braci T. w Kamieńcu była denuncyacya bez podpisu; u obu robiono rewizye i nic nie znaleziono. Sąd zapytał komisarza śledczego: którego z nich uważa za winnego; — na takie zapytanie k. s. p. Pauli, znany łotr, zakłopotał się i odpowiedzieć mu trudno, a jeden musi być winny — i będzie.

Braunszweig wyjeżdża z Kamieńca na prowincyę na propagandę.

Najnowszy 12 numer wydawanej u nas *Pracy* nie zawiera nic, coby was osobiście zainteresować mogło — chyba przytoczony w korespondencyi z Pobereża ustęp z artykułu p. Pogodina, znanego profesora uniwersytetu moskiewskiego, zamieszczonego w rządowym dzienniku *Moskiewskije Wiedomosti:* „Powiadam wam: z zachodnich gubernij (Podola, Ukrainy, Wołynia i Litwy) powinni być Polacy wyparci, *coute que coute*, wykurzeni, wygnani, wyprowadzeni dla potrzeb rządowych (po kazionnoj nadobnosti), z ich pieniądzmi, z ich wekslami, skryptami i zastawnemi listami na nas, z ich księżmi i z całym ich skarbem, z ich żałobą, z całym ruchomym majątkiem. A majątek nieruchomy, ziemia, to nasza *moskiewska*, najkrewniejsza własność, Polski z niej ani jednej piędzi!"

A Rusi mości Pogodinie?

Niemcy.

O działanich wojennych wojsk sprzymierzonych podaje *Const. öster. Ztg* następujący chronologiczny przegląd sięgający do 6go b. m., który dla tem łatwiejszego rzutu oka na całą dotychczasową wyprawę umieszczamy.

Pruski korpus pod dowództwem księcia Fryderyka Karola wyruszył w poniedziałek 1go lutego z Kiel przeszedł kanał Edery i posunął się aż za Ekernförde dla obsadzenia wzgórz; we wtorek 2go b. m. dotarł do Cosel, a po rekognoskowaniu aż do szańca przedmostowego po tej stronie Szlei pod Missunde. We środę 3go b. m. trwał dalej ogien działowy skierowany na punkt przejścia pod Missunde; sprowadzono statki z Kiel, tudzież ciężkie działa. We czwartek 4go, wycieczki na lewo w celu połączenia się z korpusem austryackim, a na prawo do Arnis i Cappelu, aby przez przejście Szlei zagrozić Duńczykom z tyłu. W piątek 5go obsadzono wzgórza przed Missunde i wzdłuż brzegu Szlei, przez co zajęto stanowisko panujące nad przejściami i zakryto operacye po za frontem przedsiębrane. Poczem wykonano 3chmilowy marsz ku Cappelu i wystawiono w nocy mosty pontonowe pod Arnis. W sobotę 6go wykonano przejście Szlei pod Arnis, a brygadę Röderera przewieziono na czółnach. Na tamtym brzegu wzięto 4 duńskie 24funtowe działa, wykonano w kierunku zachodnim marsz ku flankom warowni nadbrzeżnych, a w kierunku północnym ku Flensburgowi, zagrożono pozycye duńskie z tyłu, w skutek czego Duńczycy opuścili swe stanowiska i rozpoczęto odwrót.

Austryacki korpus pod dowództwem fmp. Gablenza, a bezpośredniem naczelnem dowództwem feldmarszałka Wrangla, wykonał w tym samym czasie następujące ruchy.

W poniedziałek 1go b. m. przeszedł w Rendsburgu Ederę, wszedł w Kronwerk i posunął się do rzeczki Sorge, gdzie cofający się Duńczycy most spalili. We wtorek 2go rano udał się korpus koleją i gościńcem ku Szlezwikowi i doszedł przed same przednie szańce Dannewirke. We środę 3go wyruszyła brygada jenerała Gondrecourta na Duńczyków między Lottorf i Gettorf na południowo-zachodniej stronie Selkernoers, zdobyła wieś Jagel, Königsberg koło Oberselck, z tej strony Kograben na południowym końcu Selkernoers. We czwartek 4go oszańcowano Königsberg, zaopatrzono w pruskie dwunastofuntowe gwintowane działa, posunięto się na strzał ku Dannewirke i ku Szlei. Główna kwatera w Lottorf. W piątek 5go korpurs ruszył naprzód na całej linii z Benkendorf, Bunge, Wittensee, Ascheffel, Hutten ku gościńcowi szlezwickiemu; obsadzono Fahrdorf, położone na drodze łączącej Szlezwik i Ekernförde, naprzeciw zamku Gottorf nad Szleją; baterya brygady jen. m. Thomasa zburzyła dwa szańce; wypoczynek i przygotowanie się do szturmu na Dannewirke. W sobotę 6go. Z wczoraj na dzisiaj o samej północy opuszczają Duńczycy miasto Szlezwik i Dannewirke; po otrzymaniu o tem od pułkownika Feldegga doniesieniu w kwaterze głównej w Lottorf wkroczyły korpusy jener. Gablenza i Mülbe do miasta i szańców o $4^1/_2$ rano, gdzie znaleziono 60 opuszczonych dział. O 7ej godzinie przeniosła się główna kwatera do zamku Gottorf, a kolumny ruszyły spiesznie naprzód gościńcem flensburskim ku Idstedtowi.

Dotąd sięgają wiadomości podane w *Chwili.* Według telegramów w poniedziałkowych dziennikach zamieszczonych dalszy tok rzeczy na polu walki był następujący:

Nie tylko Szlezwik i Dannewirke lecz i warownie na zachodniej stronie księstwa Szlezwiku opuścili także Duńczycy. Wyszli oni z Töningen nad ujściem Edery i z Friedrichstadtu. Wojska austryackie zająwszy Gottorf po krótkim odpoczynku puściły się w pogoń za nieprzyjacielem. Dogoniano go około południa 6go b. m. pod Jübok, dwie mile w północno-zachodnim kierunku od Szlezwiku. Walczyła tu brygada jen. Nostica. Drugie spotkanie nastąpiło pod Aversee, dwie mile po tej stronie Flensburga, gdzie znów walczyła brygada Nostica i brygada jazdy Dobrzenskiego pod dowództwem fmp. Gablenza. Duńczycy zacięty stawiali opór. Z pułków piechoty austryackiej były tu w ogniu pułk belgijski i heski, pierwszy w Styryi drugi w gólnej Austryi rekrutowany. Pułkownik belgijskiego pułku, książę Wirtemberski i podpułkownik Hleszic cięko ranni. Duńczykom zabrano 6 ciężkich dział, wozy z amunicyą i przyborami wojennemi i 200 jeńców. Z jazdy czynni byli huzary Lichtensteina i dragoni Windischgrätza.

Tymczasem Prusacy przeszedłszy pod Arni Szleję pospieszali gościńcem ku Flensburgowi. W niedzielę słyszano ogień działowy pod Idstedt. Wojska pruskie miały dopędzić Duńczyków.

Francya.

Przerwaną wczoraj mowę deputowanego Juliusza Favre podczas rozpraw nad adresem, podaje my dziś w dokończeniu jak następuje:

Pierwsze słowa cara Aleksandra, do Polski wyrzeczone, dowieść miały, że wytrwa w polityce ojca. Kilka słów z tego urzędowego źródła wydobytych, żadnej pod tym względem nie pozostawią wątpliwości.

Owóż, 1856 r. car Aleksander podróżując w Polsce, przyjmuje owacye; deputacya szlachty Królestwa kongresowego przychodzi mu hołd złożyć; jakaż jego odpowiedź? „Mam nadzieję, że porządek przez ojca mojego zaprowadzony, będzie utrzymany.... Żadnych marzeń, panowie, żadnych marzeń! Tych, którzy im się łudzić dadzą, potrzymać potrafię. Szczęście kraju waszego zależy jedynie od zupełnego zlania się jego z Rosyą." Do duchowieństwa w podobnyż przemawia sposób.

Na te wyniosłe wyrazy, prawo odpowiedzieć powinno. Przykro mi, żem usłyszał wczoraj w mowie naszego szan. prezesa te słowa: „czcze wyrazy, które mogą na zawód narazić." Mając za sobą traktaty i prawo, czyż ludzie serca mogą na to pozwolić by ich marzycielami i anarchistami nazywano?

Szlachta polska miała jeszcze raz coś podobnego usłyszeć; wydaje ona bal dla cara Aleksandra. Nazajutrz car, zwracając się do niej, po wyrażeniu zadowolenia, jakiego będąc w jej gronie doświadczał, zaleca Polakom porzucić nigdy nie dające się urzeczywiśnić marzenie niepodległości, pozostać w związku z Rosyą, gdyż własny ich interes tego wymaga, potem zaś dodaje, że gdyby był zmuszonym ich powściągać i karać, uczyniłby to, mając zarazem moc i wolę po temu.

Wdzięczny jestem carowi za jego otwartość, gdyż w tem brutalskiem znalezieniu zdradza się nieugięte i wyniosłe panowanie Moskwy; dla niej traktaty niczem są; z mocarstw drwi sobie za stepami; trzyma rękę nad Polską i biada tej gdy się odwołuje do wykonania traktatów lub uroczyście danych obietnic, biada jej! Będą ją powściągać, będą karać. Jest ona bydlęciem w ręku pana które biją gdy nie słucha.. Oto monarcha o którym z pochwałami mówiono.

Czyny zgadzały się ze słowami. Przypominacie bolesną protestacyę, którą one wywołały. Reformy Polsce nadane a przez nią przyjęte, cofniętemi zostały, gdy się panom jej wydało, że duch narodowości schronienie w nich znaleść może. Wtedy widziano lud ten błagającym śmierci, błogosławiącym katów, przelewającym krew na bruku Warszawy a wzbudzającym jeźli nie łzy to przynajmniej litość Europy.

Litości tej dłań nie żałowano. Lecz car miał uwieńczyć dzieło zniszczenia prawem rekrutacyi. O tem okrutnem prawie nic nie powiem, tyle tylko, że to był środek proskrypcyjny. Wiecie w jaki sposób młodzież polska odmówiła posłannictwa i wolała umrzeć z bronią w ręku. Oto dzieje powstania. Działo się to w początkach ostatniego roku; w miesiącu lutym ośmieliłem się zapytać czy Francya była obojętną w tej sprawie; czy uczucie miłości chrześciańskiej do tego stopnia w sercach wyniszczonem było, że w obec najhaniebniejszego pogwałcenia traktatów, Francya zostanie nieporuszoną. Wiecie co mi odpowiedziano: Francya, rzekł szan. p. Billault nic nie ma do czynienia i nic uczynić nie chce; czułaby się winną jeźliby ośmieliła nierostropne nadzieje i oddawała się niebezpiecznej sentymentalności, ona nie chce wspierać powstania.

Mowa ta nie była dwuznaczną i nie pozwalała nam się łudzić. Francya mówiła: Interes mój przedewszystkiem, Polska potem.

Na posiedzeniu 5go lutego taką dano mi odpowiedź. Lecz w kilka tygodni potem mowa rządu miała się stać wręcz przeciwną. Czyż zuchwalstwem jest zapytać rządu o przyczynę tej zmiany? Jakby nie było, spostrzegamy w owej chwili zmianę polityki francuskiej. Francya, która obwieściła, że Polski podtrzymywać nie będzie, przedsięwzięła dla niej wyprawę, opierając się na Anglii i Austryi.

Gdy naród taki jak francuski układy prowadzi, powinien przewidywać wszystkie następstwa. Jeżeli się nie zdecydował wojny prowadzić, nie powinien dać usłyszeć swego głosu. Mówca zarzuca rządowi, że nie zdał sobie sprawy z położenia obu mocarstw, z któremi na współkę się układał. By negocyować razem, trzeba być w pogotowiu prowadzenia wojny razem. Anglia nie chciała wojny dla Polski. — Co do Austryi, (dosyć przypomnieć, że ona jest jednem ze współzaborczych państw Polski, by zrozumieć, że nie mogła brać udziału w przedsięwzięciu, którego skutkiem byłoby oswobodzenie jednej z podległych jej krain. Zgodziwszy się na to, widzimy, że najprostszym obowiązkiem rządu było nie wstępować na podobną drogę.

Korrespondencyą dyplomatyczna widocznie pokazuje różnicę charakteru działania trzech mocarstw. Francya jest otwartą, lojalną, wzniosłą prawie; Anglia wyniosłą i pedantyczną; Austrya sztywna i wymuszona, zdaje się, jakoby dopełniała tylko aktu sumienia i to jeszcze sumienia dyplomatycznego. (śmiech.)

Dla dania pojęcia ułożonych wtedy zobowiązań się, mowca cytuje różne ustępy not francuskiej, angielskiej i austryackiej. Prowadzi rzecz dalej w ten sposób: Trzy mocarstwa działają tedy na współkę; wiemy czem była odpowiedź Rosyi, wyniosłą drwinką; powiedziała nam: że nim szukać zaczniemy słomki w jej oku, powinniśmy wprzódy widzieć belkę we własnem, żeśmy kolebką rewolucyi europejskiej. Pocóż nasz minister spraw zewnętrznych tak energicznie odpowiedział: że interweniując na korzyść Polski, wspieramy się nie na uczuciah rewolucyjnych, lecz na odwiecznych zasadach sprawiedliwości, ojczyzny i wiary. Korespondencya zakończyła się przedłożeniem sześciu punktów, zaiste bardzo umiarkowanych i niedostatecznych a proponowanych przez naszego ministra spraw zewnętrznych dla powstrzymania agitacyi w Polsce; Rosya odmawia, a rząd francuski, stwierdziwszy, że odmowa zarówno daleką jest od zasad mądrej polityki jak i od zachowania traktatów, uroczyście uznał bezskuteczność swoich na korzyść Polski usiłowań.

Lecz czyż Francya zadowolniła się uznaniem otrzymanej odmowy? Jeżliby od tej chwili sprawa Polski opuszczoną została, rola Francyi w Europieby się zmniejszyła, a zupełne zwycięstwo pozostałoby przy Rosyi. Depesza rosyjska, która te rozprawy dyplomatyczne zamknęła, wywołuje, w rzeczy samej, rumieniec na czoło moje i jestem pewny, że w sferach urzędowych sprawiła ona podobne wrażenie. Lecz kwestya na tem nie stanęła. Fakt znakomity potwierdził naszą politykę; były to wyrazy samego monarchy.

Jak zaprzeczyć niezmiernej powadze tych wyrazów, słusznemu odgłosowi, jaki wywołać musiały? Cesarz mówił o tej kwestyi. Nie mógł o niej zamilczać. Zbyt ona obchodziła przyrodzone uczucia sprawiedliwości i miłosierdzia. Cóż wyrzekł monarcha?

Mowca odczytuje tu ustęp, tyczący się Polski, z mowy przez Cesarza przy otwarciu Izby powiedzianej. Tak więc — ciągnie dalej mowca, skończywszy czytanie — powstanie polskie pochwalonem zostało. Polska nie powstała, ona odzyskuje tylko należne sobie prawa. Cesarz wyznał, że Rosya zgwałciła traktaty. Mniemał jednak, że nie przyjdzie do smutnej ostateczności prowadzenia wojny. Sprawa Polski mogła być poddaną pod decyzyę europejskiego trybunału. Traktaty 1815 r. przestały istnieć. Siła rzeczy zwaliła je lub do zwalenia dąży; Rosya depce je nogami w Warszawie.

Prawo polski i zgwałcenie traktatów przez Rosyę były dwoma uroczystemi wyznaniami, które upadły z wysokości tronu. Cesarz natychmiast zaproponował Europie zgromadzenie się na areopag, gdzieby wszystkie ważniejsze kwestye poruszonemi były; zrozumiecie moją ogłędność w tej mierze, mogę jednakże powiedzieć, żem zawsze uważał to przypuszczenie za wzniosłą niemożebność. Wypadki stwierdziły ten sposób widzenia rzeczy; pozorne zgadzanie się wielkich mocarstw europejskich jest w gruncie rzeczy tylko obrażaniem polityki francuskiej.

W ogóle, kwestya podniesioną została przez Cesarza, powinna ona rozwiązanie otrzymać; Francya czeka go dotąd.

Czy Rosya przyszła nam w pomoc w tej okoliczności? Jedynie mądrą polityką Rosyi było pokazać wspaniałomyślność względem Polski. Siła brutalska zawsze kończy wywołaniem zwycięzkiego oporu. Chciano posunąć represyę do ostateczności, chciano wytępić Polaków.

Nic nie masz bardziej prawdziwego i rozsądnego, jak to, co wczoraj nasz szan. prezes powiedział: że względy przyzwoitości zawsze szanować winniśmy w obec obcych monarchów. A jednakże na widok dokonywających się w Polsce czynów, czyż podobna zmusić do milczenia uczucie zgrozy, budzące się w sercu każdego prawego człowieka?

Rosya postępowała drogą wytępienia za pomocą rabunku i konfiskaty; ziemie osób podejrzanych były zabierane i chłopom oddawane; całe rodziny wygnane z posiadłości, niewiasty i dzieci błądziły nago po ziemi, mogącej tylko łzy ich przyjąć. (Bardzo dobrze! na wielu ławach).

Oto, co uczyniła Rosya: niewiasty polskie nie mogą inaczej przywdziać żałoby, jak usprawiedliwiając się policyi śmiercią krewnych; dalej trzeciego stopnia żałobę zakazano. I tak nawet niewiasty nie są bezpieczne od proskrypcyi, łzom ich proces wytoczono.

Polska została przedziesiątkowaną, wywłaszczoną na rzecz despotycznej władzy; i po mowie Cesarza ośmielono się jeszcze, przeniewierzając się odwiecznym tradycyom i najmilszym uczuciom, wyrzec: Nie masz nic do zrobienia! Rząd milczy, Polska ma być opuszczoną! — To być nie może, trzeba, by rząd dał pokój milczeniu, które go nie podniesie w mniemaniu Francyi. — Przyjęto zobowiązania się. Te zobowiązania trwają dotąd.

Jestem zdania naszego szan. prezesa, potrzeba polityki jasnej i otwartej: pokój lub wojna. Otóż, my nie chcemy wojny, ale chcemy stwierdzenia prawa. Taki cel naszej poprawki; jako obywatel i deputowany czuję się obowiązanym protestować na korzyść praw nieprzedawnionych; nie możemy prowadzić wojny w stanie odosobnienia, w jakim się znajdujemy.

Wojna mogłaby być awanturniczym nierozsądkiem. Oh! w takim tylko wypadku rozumiałbym wojnę, jeżliby się zdecydowano przekroczyć Alpy, poruszyć ludy jęczące. (przerywają.)

Lecz niepodobna prowadzić wojny ze sprzymierzeńcami, którycheśmy szukali, a którzy nas opuścili. Ale czyż to ma znaczyć, że w obec naruszonych zobowiązań i okropności, które się dzieją w Europie, Francya ma pozostać milczącą i bierną? Nie! powinna ona uroczyście na korzyść prawa protestować.

Nie mogliście panowie zapomnieć, co rząd uczynił dla podtrzymywania ich nadziei. (Zaprzeczenia na wielu ławach.)

Przypomnijcie sobie, co rząd uczynił; przypomnijcie, że Cesarz wypowiedział wyrazy, wkładając obowiązki na koronę i miecz jego; czyż my za nim pozostać mamy? Jeżliby wyrazy Cesarza o mylność posądzić było można, zbijałbym je z tą niepodległością, która każdemu członkowi Izby przystoi; lecz w tych wyrazach uznałem ducha całego narodu, protestującego przeciw gwałceniu prawa i traktatów; jakżebym mógł nie iść za tym głosem?

Gdy w Neapolu wypadki, które świat cały potępił, zwróciły na siebie uwagę rządów francuskiego i angielskiego, chodziło wówczas o czyny

króla obleczonego w całą potęgę władzy prawej i o ludzi, których legalnie jako winowajców uważać musiano; wcale jednak te względy nie hamowały dyplomacyi. Tataj zaś prawo, na które się powołujemy, jasnem jest, traktaty były pogwałcone, podpis nasz ucierpiał, słowo nasze obowiązuje, i my byśmy biernie zachować się mieli! I nie powiedzielibyśmy Moskwie: Nie przystoi nam z wami wojny prowadzić, lecz nie możemy zachować stosunków pokojowych!

Rozumiem i podzielam szlachetne żądanie pokoju, jakie się zewsząd słyszeć daje. Niemasz większego dobrodziejstwa dla ludów; rozszerza on wszystkie zdobycze cywilizacyi; lecz jest tajemicą, której głębi przeniknąć nie możemy, zdaje się, iż podobało się Bogu uczynić krew cementem, za pomocą którego rządy się zlewają.

Starać się niszczyć gwałtowne współczucie, które sprawy podobne zawsze w sercu Francyi wzbudzają, byłoby to pracować nad jej poniżeniem. Ani wojna ani pokój; ale uznać Rosyę za pozbawioną wszelkich praw z powodu ciągłego gwałcenia traktatów, głośno obwieścić ciągłe trwanie prawa, oto stanowisko, które rządowi, jako zupełnie mu odpowiednie, zalecam. (Oklaski na wielu ławach.)

Potem minister Rouher przemówił w imieniu rządu; mowę jego jużeśmy czytelnikom naszym podali. Poprawka, pod głosowanie poddana, odrzuconą została.

Prezes przedstawia nową poprawkę, proponowaną przez panów: Leopolda le Hon, Hieronima David, Terme, Eschasseriaux, Gillibert de Segoins, Bertraud, de Geiger, de la Tour, Corneille, gen. Luzy Pellisac i Pissard. Poprawka zależy na odrzuceniu w projekcie adresu wyrazów: „Żałujemy, że nasze dobre stosunki z tem mocarstwem ochłódły.“

Hr. Leopold Léhon oświadcza, że wnoszący poprawkę cofają się w obec wyjaśnień przez rząd udzielonych.

Na tem zakończyły się rozprawy 29go stycznia w sprawie Polski.

Anglia.

Podajemy tu wyimki ważniejsze z obrad parlamentu angielskiego w dniu 4 b. m. nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, o ile obrady te dotyczyły sprawy polskiej:

W Izbie parów między innemi rzekł lord Derby:

„Nie ma wątpliwości, że równie w Anglii jak we Francyi serdeczna była sympatya dla Polski. (Słuchajcie). Był to szczery szacunek dla ich waleczności, odwagi i wytrwałości z jaką Polacy walczyli, oraz było tu ogólne przekonanie, że nad miar ucisku przygniatający ich, był dostateczny by wzbudzić przeciwko niemu oburzenie Europy. Postanowiono tedy, że cesarz Francyi, Austryi i królowa Angielska połączone swe przedstawienia na korzyść Polski prześlą cesarzowi Rosyjskiemu. Wyrazy przedstawienia nie były identyczne; jestem przekonania, że szlachetny hrabia (Russell) znacznie powiększył trudności sytuacyi tem, iż postawił żądanie Anglii na prawie opierającem się na traktacie, niespełnienie którego musi nas stawić w fałszywej pozycyi naprzeciwko Rosyi. We właściwym czasie zapytywałem szlachetnego lorda, ażali Francya, Austrya i Anglia były zupełnie zgodnemi co do przedsięwzięcia kroków, w razie nieprzyjęcia połączonych przedstawień; i wskazałem na ważne niedogodności. jakie powinny wyniknąć z podobnej kombinacyi, jeśli strony nie porozumiały się przedwcześnie co do sposobu skutecznego poparcia swoich przedstawień. Na powiększenie jeszcze trudności, w chwili kiedy niespokojnie oczekiwaliśmy na odpowiedź cesarza Rosyjskiego, szlachetny lord wyrzekł w tem miejscu, że pomimo najgłębszej sympatyi dla Polski, pomimo że żądał od Rosyi koncesyj wynikających z traktatu, wypełnienia którego mamy nawet prawo domagać się siłą, nie będzie prowadzić wojny za Polskę, jakakolwiek będzie odpowiedź Rosyi, i że Polacy pod żadnym warunkiem nie powinni spodziewać się od nas pomocy zbrojnej. Takie postąpienie ze strony szlachetnego lorda było zgubą dla Polski — więcej niż to, było to powiększeniem jej nieszczęść. (Słuchajcie). Powinien był wiedzieć, że Francya i Austrya również się cofną, jeśli my nie podamy ręki pomocnej, i że Polacy własnemi siłami absolutnie nie byli w stanie skutecznie utrzymać swej obrony. Równocześnie jednak szlach. lord dawał Polakom zachętę, która przedłużała walkę, powiększała ich cierpienia i sprowadziła na tę nieszczęśliwą krainę jeszcze sroższe klęski. (Słuchajcie). Lecz, jakiż z tego wszystkiego wynikł skutek dla Anglii? Żądania Anglii odwołujące się do spełnienia traktatu otrzymały odpowiedź napisaną z ową kolącą grzecznością i uprzejmością, z której rosyjska dyplomacya tak jest sławną. Szlachetny lord otrzymał dobitną odprawę. (Słuchajcie). Powiedziano mu, że Anglia lepiej uczyni, jeśli się swojemi sprawami zajmować będzie, że cesarz Rosyjski sam wie najlepiej jak postąpić ze swymi poddanymi, i że w tym względzie żadnemu obcemu zdaniu poddać się nie myśli. Wówczas zapominając o swoich głośnych groźbach, nie wprowadzając wielkich swych słów w wykonanie, szlachetny lord powiedział w tem zgromadzeniu, że cesarz Rosyjski spełnił uczynek dobroczynny dla swych poddanych“.

W Izbie niższej powiedział p. S. Fitzgerald, odpowiadając lordowi Palmerstonowi:

„Szanowny mój przyjaciel (D'Israeli) mówiąc poprzednio, uskarżał się nietylko dla tego, że o polityce rządu w kwestyi polskiej w mowie królowej nie ma wzmianki, lecz dla tego, że ta polityka była najzupełniej fałszywą. Wyrazy szlachetnego lorda (ministra spraw zagranicznych) we wcześniejszych fazach tej kwestyi nie były nacechowane umiarkowaniem i chęcią zgody, lecz raczej obliczone były na to, żeby rozdrażnić rząd rosyjski. Ton szlachetnego lorda był więcej nieprzyjaźny i wojowniczy, niż ton Francyi i Austryi. Pomimo to, po użyciu tak silnego sposobu mówienia, w chwili kiedy wspólne działanie między trzema mocarstwami przeważało, hrabia Russell bez żadnej przyczyny i potrzeby uchwycił pierwszą sposobność, by powiedzieć Rosyi: „Możecie uczynić ustępstwo lub nie, jak się wam podoba, jakakolwiek będzie wasza odpowiedź, Anglia nigdy nie dobędzie miecza dla podtrzymania swej polityki. Pojmuję politykę nieinterwencyi. Polityka odosobnienia i zrzeczenia się pozycyi w Europie, nie wdawania się w niepotrzebne wojny, póki handel nasz nie zagrożony, to przynajmniej była polityka zrozumiała. Lecz w takim razie rząd nie miał prawa dawać rady i grozić“.

P. Hennessy, odnosząc się do debatów przeszłorocznych w Izbie niższej, rzekł:

„Hr. Russel oświadczając, że Anglia za Polskę wojny prowadzić nie będzie, uczynił jedno ważne zastrzeżenie tj., że wszelki krok ze strony Rosyi ku eksterminacyi Polaków pobudzi Anglię i inne europejskie państwa do wdania się czynnego. To oświadczenie uczynione zostało w lipcu, a w listopadzie tego samego roku szl. lord, stojący na czele rządu, w mowie swej mianej w Mansion-House nadmienił o „barbarzyńskim systemacie rozmyślnej eksterminacyi wykonywanej przez Rosyę przeciwko Polsce.“ Było to prawdziwe przedstawienie systematu przyjętego przez Rosyą; jeźli tak, pytam, co zostało uczynione dla uskutecznienia oświadczenia hrabiego Russel? W Blairgowrie szl. lord uczynił jeszcze ważniejsze oświadczenie, wyrzekł bowiem, że warunki, pod jakiemi Rosya otrzymała władzę i panowanie nad Polską, nie spełnione, i że przeto Rosya straciła swe prawo panowania w Polsce. Był to wielki krok naprzód, i skutek dyplomatyczny takiego twierdzenia, zawartego w depeszy, byłby bardzo ważnym. W istocie szl. lord przygotował krótką depeszę, która miała zamknąć korespondencye 1863 roku, i umieścił w niej peryod odpowiedni temu, co był wyrzekł w Blairgowie tj., że Rosya w opinii Anglii straciła swe prawo panowania w Polsce. Depesza ta, zdaje mi się, została zakomunikowaną hr. Rechbergowi i p. Bismarkowi, a lord Napier otrzymał polecenie wysondować ks. Gorczakowa, co do skutków, jakieby ta depesza na rządzie rosyjskim wywarła. Jakakolwiek była odpowiedź ks. Gorczakowa oraz krytyka pp. Rechberga i Bismarka — dosyć, że tyle wiadomo, iż owa ważna deklaracya, którą lord Russel umieścił był w depeszy, została skasowaną, sama depesza została cofniętą i wysłaną do ks. Gorczakowa w swojej zmienionej formie. Życzyłbym zapytać rządu, jaki był charakter tej zmienionej depeszy, i jakie były przyczyny, które spowodowały tak znaczącą zmianę w jego polityce? Skutkiem deklaracyi lorda Russella byłoby uznanie niepodległości Polski; chciałbym wiedzieć, czy rząd pozostał dotąd w zapatrywaniu się, że Rosya straciła swe prawa na Polskę. Anglia już dosyć nisko upadła; byłby to nowy upokarzający fakt, jeśliby się okazało, że depesza z naszego ministeryum spraw zagranicznych została zmienioną w najważniejszym swym ustępie, w skutek zarzutu uczynionego przez ministra obcego dworu. Polacy nie żądali od nas nigdy zbrojnej interwencyi, lecz żądali słusznie, żeby owa deklaracya została uroczyście uczynioną i nie była cofniętą przed groźbami obcego ministra (słuchajcie!). Wojna w Polsce przetrwała już dotąd więcej niż 12 miesięcy, i dzienniki oficyalne rosyjskie powiadają, że dotąd 40,000 Polaków zostało zabitych na polu bitwy. To być może przesada; lecz lord Napier komunikował, że w jednej tylko bitwie poległo 1000; jeśli pomyślimy, że w ciągu całej kampanii krymskiej tylko 3500 Anglików padło w bitwach, że nie wiele więcej jak 2000 poległo na polu pod Waterloo, to podana liczba zabitych Polaków okazuje straszny zabójczy przelew krwi, rzeź prawdziwą. W jednym z ostatnich numerów *Inwalida ruskiego* powiedziano, że powstanie tak rychło nie może być jeszcze zgniecione, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa z wiosną walka stanie się gwałtowniejszą.

Długo przed krytycznym stanem kwestyi duńskiej handel pieniężny oznaczał symptomat wielkiej niespokojności w Europie. Kupcy byli niespokojni z powodu kwestyi polskiej. Nic dziwnego jeźli kanclerz skarbu powiedział, że „panowanie rosyjskie w Polsce jest rozjątrzoną raną w sercu Europy.“ I jakże się obchodzono z tą „raną rozjątrzoną.“ W r. 1815 położono na nią wielki kawał plastru, i odtąd różne państwa obandażowywały ją — lecz rana coraz się powiększała. Rząd angielski zamknął ostatnią korespondencyą z Rosyą, mówiąc, że się z największą radością dowiedział o dobrotliwych zamiarach Cara. Lecz kto jest ów, którego dobroczynne zamiary rząd tak podziwiał? Jest on autorem pewnych instrukcyj danych jenerałowi Murawiewowi, z których jedna powiada: „Masz pan w wypadku pewnych demonstracyj użyć srogich środków, nawet przeciwko kobietom.“ Takie były instrukcye dane przez monarchę wojskowemu wielkorządcy w prowincyi, gdzie rządziło prawo wojenne, i gdzie wszystko było w ręku żołnierstwa; i któż więc mógł być zadziwionym okrucieństwami Murawiewa? Opowiadają że Iwan Groźny, jeden z najokrutniejszych ludzi, nigdy się nie posunął aż do pastwienia się nad kobietami; Car obecny nie może się tem pochwalić. Najstraszniejsze okrucieństwa popełniają się teraz w części Europy, dla której Anglia ma zobowiązania oparte na traktatach. Czy uczynił co nasz rząd dla dotrzymania tych zobowiązań? Czy był przygotowany utrzymać prawo publiczne? Postępowanie Rosyi w Polsce było pogwałceniem nie tylko liter naszych traktatów, lecz i prawa publicznego. Szlachetny wice hrabia Palmerston wyrzekł 3 lub 4 lata temu, że „ludzkość została obrażoną postępowaniem Rosyi przeciwko Polakom.“ Dobrze więc, czy bylibyśmy przygotowani uczynić coś dla nich na zasadzie ludzkości?“

Dalej powiada p. Hennesey:

„Kto wystawił na niebezpieczeństwo allians między Francyą i Anglią? Szlachetny lord na czele ministeryum spraw zagranicznych zaproponował Francyi, żeby coś uczynić. W jednej ze swoich depesz do rządu rosyjskiego szlachetny hrabia powiedział, że prawo publiczne zostało złamane; a zapytany czy zamiary jego są pokojowe, odpowiedział: „Tak jest, są pokojowe obecnie; lecz niepowinienem wprowadzać w błąd, powstanie może trwać będzie, Rosya może odrzucić nasze propozycye, i wtenczas nowe komplikacye i trudności mogą się zrodzić, które wszyscy może będą musieli opłakiwać.“

„Jakież wytłomaczenie mógł Cesarz francuski dać tej depeszy, jeśli nie to, że coś ma być uczynionem dla Polski? Cesarz zaproponował Anglii uczynić nowe kroki dla sprawy polskiej. Wcale nie proponował, żeby Anglia posłała swą armię do Polski; on sam był gotów to zrobić, lecz pod warunkiem żeby floty angielska i francuska zostały posłane na Baltyk. Narodowe wojsko polskie wystarczyłoby dla wywalczenia niepodległości, gdyby floty zostały wysłane na Baltyckie morze. Ta propozycya, która niebyłaby pociągnęła za sobą wielkich wydatków dla Anglii, nie została przyjętą przez rząd; wolał on połknąć wszystkie obelgi ks. Garczakowa.

„Lecz była jeszcze inna pomyślna nadzieja dla Polski. Cesarz uczynił inną propozycyę. Zaproponował, ażeby zwołany został kongres złożony z wszystkich mocarstw dla rozważenia stanu traktatów europejskich. Przyjęcie tej propozycyi uprzedziłoby wojnę, która się obecnie między Niemcami i Danią rozpaliła, a kwestyę polską byłaby doprowadziła do pokojowego rozwiązania. Lecz i tę propozycyę rząd nasz odrzucił.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Dziś przed świtem odbyła się rewizya u p. Aloizego Schwarza tutejszego kupca bławatnego i aresztowano jego krewnego p. Ocetkiewicza tudzież innego jeszcze mężczyznę.

— Wczoraj odbyto rewizyę w domu p. Wacława Millera przy ulicy Długiej i aresztowano tam p. Orlowskiego.

— Donoszą nam z Wadowic, że w d. 4 b. m. o 7ej wieczór odbyto tam ścisłą rewizyę w pomieszkaniu p. Aleksandra Swobody, gdzie nic nie znaleziono. Później aresztowano p. Swobodę i odstawiono go do Krakowa.

— D. 5go b. m. wysłano ze Lwowa 20 powstańców; z tych 13 do internowania w Ołomuńcu, 2ch do wydalenia z Austryi a innych do miejsca urodzenia.

— Jak donosi *Gaz. Narod.*, więzień polityczny we Lwowie p. Karol Łoniewski o mało nie uszedł. Prowadzony pod strażą, przechodząc koło próżnych sani zaprzężonych, wskoczył na nie, lecz w téj chwili rzucił się za nim do sań jeden ze strażników. P. Łuniewski wnet go ze sań wyrzucił i byłby uszedł, gdyby woźnica gnając pędem nie przewrócił sani na skręcie. P. Łuniewski upadłszy dostał się w ręce strażników, którzy go kułakami bili po głowie.

— *Gazeta Lwowska* otrzymała doniesienie z Trembowli o nowym wypadku z naftą, który przekonywa, jakiéj materyał ten wymaga ostrożności i że nigdy przy świecy nie należy lamp nim napełniać:

D. 28go z. m. służący p. Pawłowskiego właściciela Lisek w obwodzie żółkiewskim bawiącego z familią w Trembowli, napełniał lampę naftą. W téj chwili zbliżyła się pani Pawłowska ze świécą do lampy, nafta się zajęła, lampa pękła a płonąca nafta oblała suknię pani Pawłowskiej i stojącéj przy niéj matki, pani Ziętkiewiczowéj. Służący w przestrachu upuściwszy naczynie z naftą na podłogę, wybiegł z pokoju. Na wołanie o pomoc obudwu niewiast pospieszyły dwie młodsze siotry pani Pawłowskiej, rzuciły się na stojące w płomieniach matkę i siostrę. W tem zajęły się także ich suknie od płonącéj kamfiny rozlanéj na podłodze a w okamgnieniu i one ogarnięte zostały płomieniem. Oprócz tych osób nikogo w domu nie było. Wołanie ich o pomoc było bezskuteczne. Wszystkie cztery wypadły, niestety zbyt późno, na podwórze i tarzały się w śniegu. Na najmłodszéj spaliły się wszystkie suknie, nawet włosy na głowie i buciki na nogach,, cała okryta ranami skonała we 24ch godzinach, na starszéj spaliły się dolne suknie, okropnie poparzona żyje jeszcze lecz wątpią czy wyjdzie; pani Pawłowska popiekła sobie twarz, ręce i pierś, wnet potem poroniła i znajduje się w niebespieczeństwie życia. Pani Ziętkiewiczowa ma zranioną twarz i ucho i jest nadzieja, że zostanie ocaloną. Lekarze niezwłocznie przybyli z pomocą.

— Donoszą nam z Pragi Czeskiej:

W dniu 4go b. m. odbyła się najściślejsza rewizya w mieszkaniu i składach kupca p. Wacława F. Starego przy Żelaznej ulicy, oraz u p. Matiejowskiego, przy Nowej Alei. Szukano jakichś korrespondencyj, podobno z Polakami. Rewizya była bezskuteczną. Dnia 31 stycznia z rozporządzenia policyi tutejszej, zabrano cały nakład broszury p. t. *„Polska w świecie słowiańskim“* którą obwiniają o ślady zbrodni stanu. We dwa dni później autor broszury p. Krzistian jako obżałowany o zbrodnię stanu, aresztowanym został, aby czekać na wyrok w więzieniu inkwizycyjnem. Autor był rok jeden studentem wszechnicy Jagiellońskiej.

— Dnia 8go lutego zmieniła się temperatura od — 6,°5, do — 0,°8; barometr opadł o godzinie 2éj popołudniu na 325,‴65, o godzinie 10téj wieczór na 324,‴26, o godzinie 6téj rano 9go na 323,‴61; stan nieba zupełnie pochmurny, wiatr najczęściej północno-wschodni z rana średni, później ciągle mocny z wichrem, który także w nocy z 8go na 9ty słyszeć się dawał; rano 9go o godzinie 6téj była temperatura powietrza 3,'6 R. pod zerem.

— Jutro we środę dnia 10go lutego, *Popielec* Ś. Scholastyki panny.

Teatr we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa:

Dnia 5go b. m. występował po raz pierwszy gościnnie na scenie lwowskiéj p. Rychter artysta dramatyczny teatrów warszawskich. Godzi się podnieść ten występ p. Rychtera na scenie tutejszéj z dwóch względów. Najprzód, że na scenie lwowskiéj — niestety!!! nadzwyczaj rzadko miewamy sposobność widywać artystów znaczniejszych w rolach gościnnych; co jest i powinno być staraniem wszystkich dyrekcyj dbających o dobro i wzrost sztuki dramatycznej, wykształcenie artystów, powtóre że p. Rychter był jednym z kompetentów o dyrekcyę sceny polskiej we Lwowie, którą powierzono p. Miłaszewskiemu. Przy tej sposobności nasuwa nam się jedna uwaga, która już teraz nie jest na czasie, lecz która powinna była zostać uwzględnioną a mianowicie: Czy kompetenci o dyrekcyą sceny polskiéj we Lwowie nie powinni byli przedewszystkiem starać się przed rozstrzygnieniem téj kwestyi złożyć przed publicznością, któréj pieczy szczególniéj powierzoną jest ta ważna instytucya, dowodów swych zdolności artystycznych zdolności kierowania sceną? Toby się dało bardzo łatwo uskutecznić, gdyby pp. Rychter, Miłaszewski i Królikowski jeszcze przed rozstrzygnięciem kwestyi: „Komu ma zostać nadal poruczony kierunek sceny?“ — zechcieli kolejno w występach gościnnych przedstawić się najwyższemu sędziemu w téj sprawie, t. j. naszéj Publiczności. Tym sposobem bowiem, usuniętąby została wszelka nieufność do nowéj Dyrekcyi. Nie stosujemy tego bynajmniéj do p. Miłaszewskiego, który należy do lepszych, znaczniejszych artystów sceny polskiej, i który korzystnie kierował sceną polską w Żytomierzu, następnie w różnych miastach obwodowych w Galicyi, zanim objął dyrekcyę teatru krakowskiego.

Te uwagi nasunęło nam tylko wczorajsze przedstawienie „Lektorki“ — które, czy to skutkiem zabiegów p. Rychtera, czyli też skutkiem własnego popędu wszystkich grających w tej komedyi artystów, można policzyć do najcelniejszych i najbardziej wykończonych przedstawień, do czego niestety we Lwowie przyzwyczajeni nie jesteśmy. Gdyby, na nieszczęście przy objęciu dyrekcyi przez p. Miłaszewskiego, którekolwiek z przedstawień nie odpowiedziało wymaganiom, wówczas porównanie z przedstawieniem wczorajszem „Lektorki“ byłoby bezwątpienia pierwszym i nieprzyjemnym zarzutem dla nowej dyrekcyi.

Lecz przejdźmy do właściwego zadania, tj. do nacechowania gry p. Rychtera. Sama komedya zbyt jest znaną, aby wymagała powtórzenia swej treści.

Rozbierać grę Rychtera scenę po scenie byłoby zbytecznem, gdyż razem dopiero wzięte tworzą całość artystyczną i jak zostają z sobą w zgodzie pod względem kompozycyi, tak również są konsekwentnie przeprowadzone przez artystę. Nie było tam scen na efekt wyrachowanych, — kto nie widział przeprowadzenia całej tej roli przez Rychtera, ten nie jest w stanie ocenić należycie tej myśli artysty, która kierowała każdem słowem, każdym ruchem jego, pomyślał on grą swoją, przekonał widzów, że tym, a nie innym musiał być tu człowiek w chwilach wspomnienia swej młodości, w chwilach wspomnienia swej młodości, w chwilach uniesienia się w przeszłe życie wojenne, w chwilach smutku, rozpaczy, rozczarowania i radości. Rola ta przedstawia artyście nadzwyczajne trudności, prócz ciągle zmiennej a wypadkami nadzwyczajnemi powiększonej jeszcze gry uczuć, artysta pamiętać musiał, że jest kaleką, ciemnym. Tego p. Rychter w największem nawet uniesieniu ani na chwilę nie zapomniał, to straszne kalectwo, może nigdy jeszcze nie było na scenie naszej przedstawione z tak rozdzierającą prawdą, bez żadnych słów. Jak już wyżej powiedzieliśmy, cała ta komedya oddaną przez wszystkich grających z największą precyzyą, co nie mało przyczyniło się do ogólnego wrażenia. Lektorka była prawdziwą niespodzianką dla naszej pdbliczności, która może rzadko widzieć podobną harmonią w działaniu i w wspólności gry. Pominąć również nie można i tego że panna Wenclówna w roli „Lektorki“ złożyła dowody niczem niezaprzeczone talentu dramatycznego. Robimy tylko tę uwagę, że młoda ta artystka powinna dążyć do tego, aby sądząc jej grę, nie można powiedzieć: „Ta lub owa scena była oddaną po mistrzowsku!“ Wprawdzie moglibyśmy w roli Lektorki wykazać nadzwyczaj wiele podobnych ustępów artystycznie odegranych, lecz zadaniem artysty być powinno niezaniedbywać scen i słów zwyczajnych i suchych, na korzyść scen i słów wzniosłych. Za najlepszy przykład postawić możemy p. Rychtera, któremu żadna scena, żadne słówko nie wydaje się zbyt małoznacznem, aby zostało niewypracowanem.

Największą zaletą gry p. Rychtera jest *prawda.* Jak różną, jak zupełnie inną była rola bakałarza w „Trefnisiu“, jednakże tu jak w pierwszej sztuce, prawdą, naturalnemi giestami i mową, wyrazem twarzy, często jednym ruchem, wcale niewymuszonym, bez najmniejszej przesady, wyraził odcienia same swej roli. Wybór tych dwóch sztuk na pierwszy występ p. Rychtera można nazwać nadzwyczaj szczęśliwym, ponieważ artysta ten miał sposobność wykazać swe zdolności w rodzaju ról uczuciowych i wyższych charakterystycznych. Z obu tych popisów wyszedł zwycięsko, tylko w „Lektorce“ zasługę powodzenia podzielają z nim współgrający artyści, gdy tymczasem w „Trefnisiu“ jemu samemu cały zaszczyt powodzenia tej sztuki przynależy. Wprawdzie bardzo blado nakreślone wszystkie osoby w tej sztuce w porównaniu z bakałarzem Bambetto tak wybitnie nacechowanym charakterem, nie zarzucamy więc artystom złego wykonania powierzonych im ról, pominąć jednakże nie można tego, że mała rólka „Trefnisia“, którą grał Krynicki, zamiast do śmiechu pobudzać, do litości raczej nad nim skłaniała; przeciwni czaś poważny margrabia minister w francuskiej rococo-peruce, lecz z ogromnemi wąsami, bardziej był podobny do Trefnisia. Podobne drobnostki, aczkolwiek uchodzą czasami niepostrzeżone, stanowią jednak ważne usterki dla oka uważnego widza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8go lutego. W zeszłym tygodniu targ zbożowy nie był tak pomyślny jak się go spodziewano przywóz był dosyć znaczny, wielki wpływ wywarły targi pogranicznych miast węgierskich zatem kupujący mieli wybór i wstrzymywali się od kupna; galicyjskiego zboża na targu niebyło. Największy ruch był w pszenicy, bo sprzedano 25,000 mierzyc płacono (88 funt.) od złr. 5 c. 30 do złr. 5 c. 95, jęczmienia złr. 2 c. 70 do złr. 3 c. 35, owsa złr. 2 c. 28 do złr. 2 cent. 32, *6go lutego* sprzedano owsa 2,973 mierzyc i płacono od złr. 2 c. 40 do złr. 2 c. 70. Spirytus trzyma się w cenie płacą za ziemniaczany $46^1/_4$-$46^1/_2$ cent., za melasowy 46-$46^1/_4$ cent. i zdaje się że ceny pójdą w górę, bo ofiarujący wstrymują się od sprzedaży.

Bydła od 31 stycznia do 8 lutego przypędzono na targ 2,604 sztuk, 480 do 700 funt. w. prawie wszystko zakupiono dla miejscowéj potrzeby i płacono złr. 23 do 27 za cet. w.

Peszt 7go lutego. Pomimo że cisza w handlu zbożowem; jednak za galicyjską pszenicę (83 funt.) żądają złr. 4 c. 65 zresztą nie zaszła zmiana, bo niema ruchu.

Berlin 6go lutego. Chociaż niebyło chęci do kupna to sprzedający przy cenach się trzymali i słusznie bo pszenica jak i żyto było więcéj żądane i w końcu nawet lepiéj płacone; kupowano też na termina późniejsze odstawy z większą chęcią, ale nie wyższéj ceny; płacono pszenicę 80-82 funt. $34^1/_4$-$34^1/_2$ tal., żyto $33^7/_8$-na termina $33^3/_4$ do 34 tal., owies wcale niemiał pokupu. Wielki pokup był w początku na spirytus lecz w ciągu targu ustał ten zanał, kupiono tylko 50,000 kwart i płacono $13^{19}/_{24}$-$^5/_6$ tal. Tak w Londynie jak Amsterdamie panuje w zbożowem handlu cisza, to samo we wszystkich miastach portowych, na co niezawodnie i duńska wojna swój wpływ wywiera w Amsterdamie pomimo ciszy ceny się nie zmieniły.

Wrocław 5go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	63·65	60	52·57
Pszenica żółta	56·58	55	50·54
Żyto	40·41	39	37·38
Jęczmień	35·37	33	30·31
Owies	28·29	27	25·26
Groch	45·48	42	38·40
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	185	175	165

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89^1/_2$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. $57^1/_2$ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	$13^1/_4$ —	$13^2/_3$
„	dobra	$12^1/_2$ —	13
„	średnia	$11^1/_6$ —	$12^1/_4$
„	poślednia	10 —	$10^1/_2$
Biała	przednia	18 —	$18^2/_3$
„	dobra	$16^2/_3$ —	$17^3/_4$
„	średnia	$13^1/_2$ —	$15^3/_4$
„	poślednia	$10^1/_3$ —	$12^3/_4$

Wrocław 6go lutego. Z początkiem tygodnia nastąpiły małe przymrozki, które zastały pola bez śniegu, jednak złych skutków niemogły wywrzeć ponieważ mrozy nie przenosiły kilku stopni, prędzéj to dla pól będzie korzystnem, bo wiele robactwa wyginęło zwłaszcza myszy; co do zasiewów wyrażają się jak dotąd zadawalniająco.

Dla tych krajów, którymby blokada portów nadbaltyckich przeszkodą być mogła do źródła znacznych dostaw jak Anglii i Holandyi, wybuch wojny stał się hasłem do stałéj postawy, gdy przeciwnie na targach we Francyi i południowych Niemczech utrzymujące się dobre usposobienie więcéj przez szczupłe zaopatrzenie targów tych krajów trzeba notować.

W Szczecinie podniósł się ruch w pszenicy i jęczmieniu. Oléj rzep. się trzymał, spirytus słabo. Gdańsko w pszenicy trzymało się słabo, ztargowane 50 łaszt. musiano na nowo od 5-10 taniéj sprzedać; żyta można było tosamo taniéj kupić, spirytus $^7/_{12}$ tal. za 8,000% płacony, biała koniczyna niemogła się pomimo silnych przywozów z powodu zewnętrznych cen utrzymać i w stosunku do zeszłego tygodnia rachowano za lepszą mniéj więcéj $^1/_2$ tal. za nieoczyszczoną do 1 tal. niżéj, czerwona koniczyna trzymała się przeszłotygodniowych cen, w ostatniuh dniach przy słabem stręczeniu była nawet w cenie wyżéj; spirytus osłabł z powodu z Tryestu otrzymanych wiadomości nizkich, do których się i Berlin przyłączył; przy teraźniejszéj cenie powinny poznańskie spaść; pomimo tego zaczynają tutaj znowu znaczne zapasy zbierać, z czegoby na późniéj, gdyby kupujących nie było dalsze przywozy wstrzymać się musiały. Ostatecznie płacono za spirytus ziemniaczany za 100 kwart 80% Tral. $13^1/_3$ tal. gotówką. Oléj rzepakowy przy dosyć ożywionem targu doznał nieznacznych przemian w cenie i targ zakończył się przy słabéj spekulacyi bez zmiany jak przed ośmioma dniami, notowano dzisiaj w miejscu $10^1/_4$, z odstawą w ciągu lutego $10^1/_3$ tal.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 8 lutego. *Staats-Anzeiger* donosi: Król nie otrzymał aż do godz. $1^3/_4$ po południu żadnej wiadomości ani od Wrangla ani od księcia Fryderyka Karola; obłożenie okrętów aresztem ze strony Prus i Danii, ma podług prawa narodów charakter tymczasowości; prócz tego prowadzą się jeszcze układy z Danią, aby pozostawić okrętom 6tygodniowy czas do powrotu.

Hamburg 8 lutego wieczór. Coraz więcej zyskuje wiary pogłoska, jakoby Prusacy z Glücksburga pod Hollins przeprawili się do Düppel, zdobyli słabo obsadzone okopy tameczne i posunęli się z główną siłą ku Appenrade, aby cofającej się armii duńskiej odciąć drogę do Jutlandyi.

Szleswik (miasto) 8go lutego. Zamiarem komendanta duńskiego było, przed wyjściem z zamku Gottorf wysadzić takowy w powietrze i zapalić magazyny. Jedno i drugie zaniechanem zostało z nakazu króla, który chciał, aby miejsce jego rodzinne było oszczędzone. Liczba pozostawionych dział wałowych (w fortyfikacyach Dannewirke) wynosić ma 120.

Z Warszawy przynosi *Dziennik Powszechny* jedyną wiadomość, że w niedzielę odbył się bal u Berga. Dziennik ten nadaje temu balowi oznakę pojednania. Nie chcąc mimowolnie dawać komentarza do tego pojednania, nie mówi w tym numerze ani słowa a aresztowaniach tłumnych w mieście i w kraju. Korespoddent nasz warszawski opisuje powyżej przygotowania do tego balu.

Gen. Cor. w artykule swym dzisiejszym o ruchach wojennych mówi, że opuszczenie Dannewirke przez Duńczyków, lubo zadziwiające, mogłoby się wytłumaczyć z pobudek czysto militarnych, wszelako niemożna zaprzeczyć, iż zachodzi możność, aby jenerał duński Meza otrzymał od króla rozkaz opuszczenia tych fortyfikacyj, i że rozkaz ten sprowadzony był motywami politycznemi. Te słowa *Gen. Cor.* rzucają wielkie światło na kampanię szlezwicką. Na giełdzie wiedeńskiej krążyła wieść o rewolucyi w Kopenhadze.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza twierdzeniu Palmerstona w Izbie niższej wyrzeczonemu, jako Prusy i Austrya oświadczyły, iż chcą utrzymać całość Danii, a Anglia gotową jest poręczyć, że konstytucya listopadowa zniesioną zostanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 9 lutego. Dzisiaj na posiedzeniu Izby niższej uchwalono ustawę finansową w trzecim odczycie.

Szlezwik 8 lutego. Wiadome dotychczas straty wojska austryackiego przy ściganiu Duńczyków w d. 6 bm. (ku Flensburgowi) wynoszą 27 oficerów, 626 żołnierzy w poległych i ranionych. Stan zdrowia ranionego księcia Wirtemberskiego (książe Wilhelm, pułkownik pułku piechoty imienia króla Belgów) obiecuje wyleczenie lubo powolne.

Altona 9 lutego. Wiadomość, jakoby walczono na ulicach Flensburga, była błędną. Prusacy w sobotę o godz. 9ej weszli do Flensburga; a dniem poprzednio Duńczycy opuścili to miasto. We Flensburgu zabrano 12 statków przewozowych. Miasto przybrane w chorągwie; wieczorem miała być iluminacya.

Hamburg 9 lutego. O blokadzie portów niemieckich donoszą z pewnością z Kopenhagi. W Holsztynie i Szlezwiku wielkie spadły śniegi. Pociąg kolei żelaznej z Rendsburga w skutku udezrzenia się z innym, przybył dzisiaj rano do Altony o godz. 4ej, zamiast wczoraj wieczór o godz. 10ej.

Drezno 9 lutego. *Dresdner Journal* pisze: Rząd duński w depeszy wysłanej z Kopenhagi w dniu 5 lutego proponuje zwołanie konferencyi europejskiej, w którejby Związek niemiecki był reprezentowany.

Hamburg 9 lutego. Dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* zamieszczają list z Flensburgu, w którym piszą, że główna kwatera jenerała Wrangla jest jeszcze w tem mieście, a księcia Fryderyka Karola w Glücksburgu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 9 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	391	385
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	111	109
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83½	82½
Srebro nowe . . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 92	9 77
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 70	9 55
Dukaty holenderskie ważne . „	5 75	5 65
„ austryackie . . . . . „	5 76	5 66
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73½ —	72½ —
„ „ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅙ —	72⅚ —
Akcye kolei gal. bez kup.	197	195
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	93⅔ —	92⅔ —

Wiedeń 9 Lutego. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	70
5% Pożyczka narodowa	80	—
Akcye banku narodowego wied.	774	—
„ banku kredytowego . .	179	70
Losy 5%, z r. 1860	91	70
Srebro	119	25
Londyn, 10 funt szterl.	119	50
Dukat pojedynczy	5	75

Wiedeń 8 Lutego.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 30	67 20
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 10	72 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 75	74 25
5% „ „ galicyjskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	85 90	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 25	89 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 60	92 40
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	129 75	129 25
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	90 50	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	93 —	92 —
„ Księcia Salm „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 25	31 75
„ H. St. Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ Miasta Budy „ 40 „	30 —	29 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	19 75	19 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	776 —	774 —
„ zakładu kredytowego . .	180 30	180 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1743	1740
„ „ rządowéj	194 —	193 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	31 50	130 50
„ „ Pardubickiéj	126 25	125 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	196 50	195 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	5	102 50	102 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	102 75	102 50
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	91 25	91 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	119 75	119 50
Paryż 100 franków	7	47 70	47 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 75	5 74
„ „ obrączkowe . .	5 75	5 74
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 64	9 63
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angielskie	12 26	12 20
Imperyały rosyjskie	10 8	10 2
Srebro	119 75	119 50
„ kupony	119 75	119 50
Talary związkowe	1 80½	1 79½
Pruskie bilety bankowe	1 81½	1 81

Lwów 6 Lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 78	5 71½
„ austryacki	5 79⅓	5 73½
Półimperyał rosyjski	9 98	9 85
Rubel rosyjski	1 88	1 86
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 —	72 —
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 60
Obligi indemn. bez kuponu . . .	71 88	71 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	70 98	79 23
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 25	195 50

Warszawa 6 Lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 2⅓	—
kupon	—	— 7⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 6 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅙	82⅔
Polskie bilety bankowe	85½	85
„ Listy zastawne	80¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 6 Lutego.		
Renta 3%	66 40	

Londyn 6 Lutego.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Przyjechali od 8 do 9 Lutego.

HOTEL SASKI. Leopold Węglewski kupiec z Prus. L. Heim kupiec z Temeszwaru. Napoleon Dobiecki z Królestwa. Winc. Gładysz ze Rzączki.

Wyjechali: Franciszek Popiel. Józef Losert, Mengen c. k. Pułkownik, Leopold Węglewski do Prus. L. Heim do Galicyi.

Dziś we Srodę popielcową

pierwsza Passya

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW

o godzinie 4 po południu.

Kazanie będzie miał Ojciec Fidelis.

---

† (207-1)

Ksiądz LEONARD GŁĘBICKI,

Kanonik h. kollegiaty Zamoyskiéj,

proboszcz parafii Łukowy w Królestwie Polskiem; po długiej a dolegliwej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 8 Lutego 1864, w wieku życia swego lat 59, w klasztorze OO. Reformatów. — Odprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 10 Lutego o godzinie 3ej po południu; — zaś

Nabożeństwo żałobne

dnia 11 Lutego o godzinie 10éj

W KOŚCIELE OO. REFORMATOW

odprawi się,

na co się szanowną Publiczność zaprasza.

Ogłoszenie przedpłaty

na Dziennik polityczny

„WIEK.“

(203-1-)

Od Redakcyi.

Publicystyka i dziennikarstwo stało się w naszym wieku jedną z najważniejszych potrzeb. Im szerszy jest rozwój oświaty w społeczności, im gorliwiej zajmuje się naród swemi sprawami, im silniejsza powstaje między narodami solidarność i braterstwo, tak iż stan i los każdego z nich obchodzi wszystkie ludy, — tym większa czuć się daje potrzeba rozwoju dziennikarstwa. Potrzeba ta naglejszą jest jeszcze w chwili obecnej, tak stanowczej dla narodu naszego, wśród zdarzeń tak ważny wpływ na losy Polski wywierających.

Z tych powodów, wielu obywateli uznało konieczność nowego organu polskiego, który o tyle zdoła odpowiedzieć swemu zadaniu, o ile zdoła zespolić się z duchem Narodu, o ile stanie się wiernem odbiciem jego kierunku i pójdzie za przewodniemi myślami wieku naszego.

Wychodzić przeto będzie w Krakowie od dnia 16 Lutego r. b., sześć do siedmiu razy na tydzień, dziennik polityczny z oddzielną częścią literacką, p. n. „WIEK“.

Program tego dziennika da się streścić w dwóch zasadach, do których urzeczywistnienia ludzkość tak usilnie i jawnie w naszym wieku dąży; zasady te są: *swoboda narodowa i równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań.*

Nie potrzebujemy tu bliżej rozwijać tych dwóch wielkich zasad, mających być sterownikami naszego dziennika we wszystkich sprawach. Powiemy tylko, iż według przekonania, które coraz powszechniej ludzkość ogarnia, są one podwaliną prawego porządku politycznego i społecznego w świecie; albowiem, swoboda narodowa jest nietylko jedyną pewną rękojmią wolności osobistej i wszelkiej wolności politycznej, ale nadto jedyną słuszną podstawą prawa międzynarodowego; równouprawnienie zaś wszystkich członków społeczeństwa jest podwaliną wszelkiego społecznego porządku i prawa. Trzymając się tych dwóch zasad, będących przewodniemi myślami wieku naszego, to jest broniąc wszędzie narodowości i równouprawnienia, przedewszystkiem zaś broniąc praw naszej narodowości polskiej i stojąc wytrwale na czysto narodowem stanowisku, nie damy się porwać ani gorączkowym mrzonkom i złudnym teoryom niezgodnym z naszą przeszłością i z duchem Narodu, ani też pozwolimy się skrępować małodusznemu egoizmowi, stroniącemu od wszelkiej pracy i poświęceń.

Dziennik „WIEK“ mieścić będzie:

Część główną polityczną, zawierającą: artykuły rozumowane, korespondencye z kraju i z zagranicy, wyciągi z dzienników krajowych i obcych, sprawozdania sejmowe, rozporządzenia rządowe, przegląd wypadków politycznych, oraz ostatnie wiadomości polityczne i telegramy.

Część literacką czyli fejleton, zawierający: rozbiory dzieł, rozprawy naukowe, powieści, życiorysy, ustępy historyczne, recenzye teatralne, poezye, wiadomości literackie i bibliograficzne.

Część trzecią, obejmującą kronikę zdarzeń miejscowych, zamiejscowych i rozmaitości.

Część czwartą, zawierającą artykuły i wiadomości tyczące się rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz kursa papierów publicznych.

Część piątą, obejmującą ogłoszenia i inseraty.

Od Administracyi

Dziennika „WIEK.“

Dziennik „Wiek,“ wydawany nakładem pp, posłów krakowskich *Ignacego Lipczyńskiego* i *Szymona Samelsona*, wychodzić będzie codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne; jednak w tych dniach wydawany będzie dodatek w razie nadejścia ważnych wiadomości.

Przedpłata wynosi:

	Rocznie,	Kwartalnie,	Miesięcznie
w Krakowie . . . w. a.	złr. 16	— złr. 4	— złr. 1 c. 50

Z przesyłką pocztową:

w Galicyi i całem państwie austryackiem, rocznie 20 złr. — kwartalnie 5 złr. — miesięcznie 1 złr. 80 cent.

w Prusach, rocznie talarów 14 — kwartalnie tal. 3 sgr. 15, — miesięcznie tal. 1 sgr. 5.

w innych krajach Związku niemieckiego rocznie tal 18 sgr. 20 — kwartalnie tal. 4 sgr. 20 — miesięcznie tal 1 sgr. 20.

we Francyi: rocznie frank. 100 — kwartalnie fr. 25 — miesięcznie fr. 9;

w Anglii i Belgii: rocznie fr. 76 — kwartalnie fr. 19 — miesięcznie fr. 7.

we Włoszech i Szwajcaryi rocznie frank. 108 — kwartalnie fr, 27 — miesięcznie fr. 10.

Przedpłata na pierwsze pół kwartału od 16go lutego do 1 kwietnia wynosi w Krakowie złr. 2; — w Galicyi i państwie austryackiem z przesyłką pocztową złr. 2 c. 50; w Prusach talar 1 sgr. 25; — w Rzeszy niemieckiej tal. 2 sgr. 10; — we Francyi franków 13; — w Anglii i Belgii franków 10.

Przedpłatę przyjmuje Administracya „WIEKU“, której bióro jest w Rynku głównym w pałacu Krzysztofory na dole; tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłane być winny *franco* pod adresem: „Administracya „WIEKU“ w Krakowie, w Rynku głównym, w Krzysztoforach“.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, zechcą Szanowni Prenumeratorowie nadsyłać prenumeratę *franco* wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych, z wyraźnem wypisaniem nazwiska Prenumeranta i stacyi pocztowej, z której odbierać chce dziennik. — Do tego prospektu dołączają się listy zwrotne.

Ogłoszenia i inseraty przyjmuje Administracya „WIEKU.“

W imieniu tak Redakcyi jak i Administracyi dziennika „WIEK“

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca

Feliks Wasilewski.

W Krakowie dnia 6 Lutego 1864 r

Celem załatwienia nader ważnych interesów, mam honor najuprzejmiéj prosić JW. hrabiego *Wąsowicza*, iżby w przeciągu czasu, ile można, jak najkrótszym mógł zgłosić się do Zajazdu „pod Furmanem“ na Kleparzu. (217-1-3)

Kraków 10 Lutego 1864 r.

Srokosz.

W Pawłosiowie, ćwierć mili od Jarosławia, stanowić będą od 15 Lutego b. r. następujące ogiery:

1. *Hadżi-Baba*, oryginalny Arab, po 100 złr. od klaczy.
2. *Koheilan*, oryginalny Arab, zakupiony na Wschodzie przez rząd za 20.000 złr. w. a., po 25 złr. od klaczy.
3. *Canaletti*, pełnej krwi, urodzony w Anglii po „Mulej Muloch“ od „Camel-Mare“, od klaczy pełnej krwi po 50 złr. i po 5 złr. dla służby stajennéj. Od klaczy pół krwi po 25 złr. i po 2 złr. dla służby stajennej. Od klaczy nieznajomego pochodzenia po 10 złr.

Ktoby sobie zamówił jednę lub kilka klacz do stanowienia, raczy się zgłosić do koniuszego Augusta Tatzlnego (ostatnia poczta Jarosław), który pieniądze za stanowienia jako i bliższe szczegóły odbiera. — Pasza podług cen targowych rachować się będzie.

(121-2-3)

Handel

ANDRZEJA DUDKIEWICZA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 330, sprzedaje

NASIONA

z produkcyi **Węgrzynowic:**

(p. ***J. Zapalskiego.***)

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, których nasiona cenniki zagranicznych handlów po bardzo wysokich cenach notują (tak zwanych buraków Polla), korzec po 15 złr. niżej 1 ćwierci garniec po 50 c. w. a. Kapusty głowiastej trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiej, centnarowej i cesarskiej z wysokiemi głowami, funt wagi celnej po . . . . 4 złr. w. a. niżej ¼ funta łut po 15 c. w. a.

☞ Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (128-6-7)

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

z Rośliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (144-4-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Do wydzierżawienia

od wiosny 1864 r. na lat 6 lub 9

Folwark RZYSKA

do dóbr Wojsławskich należący.

Bliższa wiadomość u właściciela w Wojsławiu, (poczta i powiat Mielec); tudzież u Wielmożnego Józefa Stojałowskiego Adwokata w Tarnowie. (114-2-3)

„PRZYJACIEL DZIECI,“

z rycinami,

wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi, licząc od Nowego Roku **całorocznie** 5 złr. w. a.; **półrocznie** 2 złr. 50 cent. — W Wielkiem Księstwie Poznańskiem 3 talary pruskie. Przedpłatę pocztową **(także z W. Ks. Poznańskiego)** należy przesyłać **franco** wprost: **Do redakcyi „Przyjaciela Dzieci“ we Lwowie, w rynku pod L. 51.** Egzemplarze z lat ubiegłych oprawnę kosztują również z przesyłką pocztową po 5 złr. w. a. (189-3-4)

Huile de Marrons d'Inde,

Czysty Olej kasztanów indyjskich.

Lekarstwo niezawodne na podagry, reumatyzmy i newralgie,

pana ***Emila Genevoix* w Paryżu.**

Cena ¹/₁ flakonika złr. 5 kr. 25,

„ ½ dto „ 2 „ 75,

Główny Skład na Austryę u ***Karola Herrmann*** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158. (58--9)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (146-4-)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-4-)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (151-3-)

Dobra do sprzedania

nad spławną rzeką Dunajcem,

o 4 mile od Bochni, o 5 mil od Tarnowa oddalone, obejmujące 150 mórg doskonałéj ziemi ornéj, 15 m. łąk i ogrodów, 57 m. pastwisk, 463 m. lasu dającego się dobrze spieniężyć, dwór murowany, młyn, tartak i inne budynki w dobrym stanie.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Wgo *Żuka Skarszewskiego*, Notaryusza w Krakowie N. 460. (169--3)

Z końcem Lutego 1864 r.

nastąpi

Ciągnienie Badeńskich Losów kolejnych.

Sprzedaż tych losów pożyczkowych jest we we wszystkich Państwach prawnie dozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są: 14 po złr. **50.000**, 54 po **40.000**, 12 po **35.000**, 23 po **15.000**, 55 po **10.000**, 40 po **5.000**, 58 po **4.000**, 366 po **2.000**, 1.944 po **1.000**, 1.770 po **250** i niżej aż do **48** złr., ogólnie **400.000 losów mają 400.000 wygranych.** (199-1-6)

1 los na powyższe ciągnienie kosztuje **3 złr.**

6 losów razem kosztują tylko **15 złr.**

Listy i plany ciągnienia otrzyma każdy **bezpłatnie** i **franco.** Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się za przyłączeniem należytości jak najspieszniej.

Jacob Lindheimer jun.,

Staats-Effecten-Handlung in FRANKFURT a/Main.

Z powodu wypadków zaszłych w Królestwie Polskiém jest

troje ORGANÓW

najnowszéj konstrukcyi

o dwóch klawiaturach z pedałem, nadto są i inne pomniejsze, za cenę bardzo umiarkowaną do sprzedania.

☞ Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem:

Antoni Sapalski,

(188-3-6) przy Małym Rynku w Krakowie.

Uleczenie gruntowne bez leków — zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalesciére p. du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla zieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (79-3)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową.

☞ Sprzedaje w **Krakowie** p. *W. Molędziński*, aptekarz, i pan *K. Rząca*, kupiec, — w **Petersburgu** u *Tegelsten i Thornley* 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi abtekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Kawior astrachański, Wyzina krymska, i różne Marynaty

nadeszły do Handlu

Edwarda Fuchsa.

(196 2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*.

(150-3-)

Trudniący się od lat kilkunastu zarządem gospodarstwa ekonomicznego (który przez cały czas powyższy miał li dwóch chlebodawców) poszukuje posady na Rządcę w miejscu chlebodawcy, lub w odrębnym skarbie. W razie warunku nieodzownego z zastąpienieniem ekonoma przy dodanym pomocniku.

PP. potrzebujących rządcy uprasza zgłosić się listownie pod adresem L. S. na pocztę w Zaleszczykach. (120-1-3)

Poszukuje się **WIOSKI** w dzierżawę kilkoletnią za złożeniem z góry czynszu, albo w zastaw od pożyczenia pewnego kapitału, ale w dobrej glebie i o znacznym obszarze ziemi. Dalszych porozumień udzielać mogę listy franco pod adresą: **E. G.** poste restante GRYBÓW. (118-1-4)

NASIONA ŚWIEŻE

wszelkiego gatunku

już otrzymał Handel podpisanego, gdzie i Cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie,

K. Rutkowski,

utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymbergskich i Skład Nasion w Krakowie. (76-6-8)

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(81-19-)

Podaje się szanownéj Publiczności do łaskawéj wiadomości, iż niżéj podpisany uskutecznia

wszelkie interesa wekslowe (zmiany) srebra, złota, papiery giełdowe,

oraz

wszelkie rządowe, indemnizacyjne i kredytowe papiery,

także wszelkie zamiany papierów zagranicznych w jak najtańszéj cenie.

Także można na raty miesięczne wszystkie losy w Austryi upoważnione abonować, także uskuteczniają się zaliczki na papiery wartości w każdéj sumie.

Wiedeń dnia 30 Stycznia 1864 r.

P. Poleschowski,

(Wien — Wieden, Margarethen-Strasse

(112--3) Nr. 38 neu, I. Stock.

HANDEL BŁAWATNY ST. ZAWADZKIEGO

w Rynku Głównym

W KRAKOWIE,

otrzymał znaczny wybór

Kołder wełnianych

w różnych gatunkach, tudzież znaną z dobroci

Wodę Kolońską

Maryi Klementyny Martin,

polecając sprzedaż takowych po cenach umiarkowanych. (158-8-10)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-2-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*